Nr. 139. We Lwowie, Sroda dnia 20. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	4 złr. 50 cent.
	miesięcznie	1 „ 50 „
Za miejscowa	„	2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cnt.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biórо administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adams, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty

na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 „

we Lwowie:

kwartalnie	4 zł. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty,** do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 20. czerwca.

Urzędnicy polityczni zapewniają, że opłaty i stemple w sprawie zniesienia propinacji na całą Galicję mogą wynieść zaledwo 60.000 złr.; nie jest to więc suma tak znaczna, żeby pociągać musiała za sobą zwłokę w przeprowadzeniu ustawy propinacyjnej w razie, gdyby Rada państwa odmówiła uwolnienia od owych stempli i opłat. Tem nędzniejszą, bo nawet względami na finanse państwa usprawiedliwić się nie dającą jest opozycja takich ajentów giełdy jak p. Giskra. Opozycji p. Juzyczyńskiego wcale się nie dziwimy, bo któż co go zna, mógł się kiedy dziwić jego postępkom, ale dziwimy się opozycji koła russkiego, któremu nie można odmówić gorącej chęci zapobieżenia złemu, jakie z pijaństwa, z tego źródła nędzy i upośledzenia ludu naszego wynika. Uchwałą posłów mniejszości sejmowej zasłaniać się w tym wypadku nie można. Plan tej mniejszości co do sprawy propinacyjnej nie jest do wykonania, raz dla tego, że nigdy nie otrzymałby większości w sejmie, ani też zatwierdzenia rządu i korony, choćby go większość przyjęła; powtóre dlatego, że gdyby nawet ów plan mógł się ziścić, to w danym stanie rzeczy propinację wydałby najzupełniej w ręce tej kasty, która za pomocą karczmy lud wyzyskała moralnie i materjalnie. Tymczasem ustawa jest już sankcjonowana, gotowa; i jak zapewne kołu russkiemu wiadomo, są w tej ustawie postanowienia, umożliwiające wybawienie ludu naszego z tej niewoli, straszniejszej od wszelkiej babilońskiej. Jeżeli koło russkie nie chce, aby pomówione było o trzymanie z „Alliance israelite“, o zaparcie się interesów ludu dla dziecinnej manii dokuczania kołu polskiemu — to niechaj inaczej przemawia i głosuje w Izbie, niż ks. Juzyczyński d. 16. b. m. w komisji budżetowej. Protest, na który powołał się ks. Juzyczyński, miał dla koła russkiego rację, dopóki ustawa nie otrzymała sankcji, — po sankcji atoli rację stracił, bo w nim chodzi nie o prawo, któreby zastrzedz należało wbrew wszelkim ustawom, ale o sposób wykonania pewnej rzeczy. Po sankcji sposób, protestem protegowany, jest już niewykonalny, a więc i protest ma już znaczenie tylko czysto historyczne. Pojmowalibyśmy zresztą obstawanie przy proteście, gdyby odmowa Rady państwa co do opłat i stempli mogła spowodować zmianę ustawy wydanej, — ale to przecie wie koło russkie, że jej nie spowoduje.

Nowa Presse zaczyna już przyznawać, że lichwa zanadto srogo w Galicji grasuje, że ustawa przeciw lichwie, choć nie jest jeszcze formalnie ustawą, już jednak pomyślne skutki wydaje, nastraszywszy lichwiarzy. Główny organ zatem potępia petycję przeciw tej ustawie, którą do Izby panów wnieść mają lichwiarze lwowscy. Tymczasem *Słowo* dowiadnje się, że i przeciw ustawie o pijaństwie mają wysłać memorjał do Izby panów, że między szynkarzami drugorzędnymi zbierają przymusową składkę na deputację, która ma do Wiednia wyjechać z tym memorjałem; że dzieje się to za namową p. Hönigsmana (a więc za wpływem „Alliance israelite“), który radził deputatom udać się do członka Izby panów, p. Napadiewicza, jednego z prezesów senackich trybunału najwyższego. Wątpimy, aby p. Napadiewicz choćby przypuścił do siebie tego rodzaju deputację.

Zmiana w zapatrywaniu *Nowej Pressy* na ustawę o lichwie nie jest ani dobrowolną, ani szczerą. Wie ona doskonale, że wszelkie machinacje przeciw niej na nic się nie zdadzą, że owszem przy tej sposobności wykryła się wszechświatowa polityczna organizacja żydowstwa jako kasty czysto spekulacyjnej, w sposób tak dobitny i szkaradny, że zaczęła zwracać uwagę na siebie; dlatego strzela kominka. Właśnie od niejakiego czasu takiż sam organ żydowizmu, *Stara Presse*, poczyna elukubracje, których celem wysławianie żydów bądź w belletrystyce, bądź na scenie, bądź w sferach społecznych, ogniście krytykować i wyszydzać, a to dlatego, że właśnie swoją przesadą okropną i natarczywością szkodzą celowi zamierzonemu. A temi dniami otwarcie dała żydom radę, aby się naprzód tak nie wypychali, bo to zwraca już uwagę; wypowiedziała im, że powód niechęci do żydów wcale jest inny, niż go te elukubracje podają, prawdę wypaczając. Już nawet Rotszyld paryzki okrył się śmiesznością, gdy temi dniami sprowadził do Paryża wnuczka swego z Wiednia, niemowlę kilkomiesięczne, i dla przedstawienia go cały świat urzędowy i nieurzędowy, wraz z milionerami powyżej 10 milionów, na bal pyszny do siebie zaprosił.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby żydzi przyszli raz do zastanowienia, że po owym „niesłychanym rozkwicie“ swoim w Austro-Węgrzech i w Niemczech, kiedy złotego cielca wystawili na podziw całemu światu i panowanie tego cielca jako jedyne istotne obwołali, tudzież po tem, co nastąpiło po krachu i jego rewellacjach, musza przebyć surową pokutę, zanim zdołają odzyskać stanowisko, nie już z r. 1871 i 1872, ale choćby tylko z lat poprzednich.

Otrzymaliśmy następujący telegram z Wiednia:

Wiedeń dnia 18. czerwca. „Reichsrath-correspondenz“ ogłasza odpowiedź przedlitawskiej deputacji regnikolarnej na nuncjum deputacji węgierskiej. Odpowiedź ta wnosi zatrzymanie kwoty dwuprocentowej na wydatki wspólne, płaconej przez Węgry od r. 1872. w skutek wcielenia do nich Pogranicza; dalej używanie przychodów cłowych na opędzenie wydatków spólnych, pod warunkiem, aby i restytucje podatkowe, tudzież ryczałty cłowe były, jak dotychczas, z przychodów cłowych opędzane. Na resztę zaś wydatków spólnych (przychodami cłowemi niepokrytych) Przedlitawia ma uiszczać 68·595 prc., a Węgrzy 31·405 prc.

Telegram ten donosi nam rzeczy, już prawie od tygodnia daleko dokładniej znane — dzięki tajemnicy, którą zachować obowiązali się członkowie przedlitawskiej deputacji regnikolarnej. Członkowie węgierskiej dotrzymali słowa. Zresztą już dzisiaj otrzymamy dosłowną treść nuncjum przedlitawskiego.

Podczas gdy nuncjum węgierskie w sprawie restytucyjnej przystępuje do projektu, przez oba rządy ułożonego i przez koronę zatwierdzonego, a co do kwoty tak małą wnosi zmianę projektu rządowego, jak gdyby umyślnie dla ustąpienia i dla zamanifestowania grzeczności Węgrów była ułożoną: to nuncjum przedlitawskie wywraca w obu punktach projekt rządowy i wnioski węgierskie. Już na pierwszą wiadomość o treści nuncjum przedlitawskiego, w *N. Pressie* podaną, *Hon* zagroził odwołaniem się do korony, która w razie, gdyby Przedlitawia i Węgry nie mogły zgodzić się co do kwoty, ma prawo sama ustanawiać ją na rok jeden, a potem w razie potrzeby, i na drugi itd. *Pester Lloyd* kilka już artykułów poświęcił tej sprawie. Podnosi on przedewszystkiem bezsilność gabinetu przedlitawskiego, skoro minister prezydent i minister skarbu byli obecni na czwartkowem posiedzeniu deputacji, kiedy układano punkta wytyczne dla p. Herbsta jako redaktora nuncjum przedlitawskiego, i nie zdołali żadnego tam wywrzeć wpływu. *Pester Lloyd* wykazuje, że uchwały tego posiedzenia podyktowane były nie tyle zasadniczą opozycją przeciw nuncjum węgierskiemu, jak ansą do gabinetu własnego. I tłumaczy centralistom, że mylą się, jeżeli sądzą, iż na podstawie takiego programu ugodowego, który dotychczasowe umowy ignoruje i Węgrom jeszcze gorszą od dawnej ugodę narzucić zamierza, mogliby nowy gabinet utworzyć; a nawet, iżby udaremnieniem nowej ugody zdołali *status quo* utrzymać. Centraliści mogą ugodę udaremnić, ale ugody po swej myśli nie przeprowadzą, a ugoda musi przecie kiedyś przyjść do skutku. Co to za większość parlamentarna, która zapiera się niespodzianie gabinetu; co to za gabinet, który jest wobec swej większości parlamentarnej bezwładny! Korona, gabinet węgierski i parlamet węgierski stoją razem, — Węgrzy mogą spokojnie w przyszłości spoglądać. *Pester Lloyd* kończy nadzieją, że jeżeli deputacje obie ustnie a nie na piśmie znosić się będą, spór snadniej zagodzonym zostanie.

Z Pragi donoszą, że na cześć połączenia się studentów młodoczeskich ze staroczeskimi d. 5., 6. i 8. lipca urządzoną będzie uroczystość Hussowska, zaczęta bankietem, na który i owego niegdyś księdza O. Hyacinthe z Paryża, dzisiaj żonatego pana Loyson zaproszono, a po którym nastąpią koncerta, deklamacje i mowy. Jeżeli Czesi i studenci czescy czczą pamięć Hussa, to tą uroczystością moskalofilską najokropniej go zelżą, Huss bowiem jest drogi Czechom wcale nie jako reformator wyznaniowy, ale jako jeden z głównych filarów narodowości czeskiej.

Zdaje się już być pewnem, że deputowani z Tyrolu włoskiego złożą swoje mandaty do Rady państwa.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 17. czerwca.

(Y.) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza wielka Rada ministrów. Przypuszczać należy, że główna jej czynność polegała na dalszem obradowaniu nad sprawą mobilizacji. Mollinary i Rodicz znajdują się we Wiedniu. Powołano ich tu dla zasięgnięcia od nich instrukcyj technicznej natury. Na Radzie ministrów, o tem was zapewnić mogę, nie chodziło bynajmniej o powzięcie uchwał zasadniczych co do mobilizacji, ponieważ ta została stanowczo już uchwaloną wówczas, kiedy wam o tem doniosłem na wielkie zmartwienie papug biura prasowego. Na wczorajszej Radzie zastanawiano się raczej nad terminem, kiedy mobilizacja ma być rozpoczętą. Pod tym ostatnim względem otrzymałem swojego czasu ze źródła zupełnie wiarygodnego zapewnienie, że mobilizacja nie prędzej jak po pierwszej bitwie walnej nad Dunajem nastąpi. Z innej strony twierdzono, że rząd austrjacki nie będzie czekał na stoczenie większej bitwy, tylko wówczas zarządzi mobilizację, kiedy Serbia swojem zachowaniem się zagrażać będzie interesom państwowym. Otóż według wielu wskazówek zdaje się, że ta ostatnia wersja jest prawdziwszą. Szumne tyrady połurzędowców: „Austrja nie pozwoli, ażeby Serbia wyszła ze swej neutralności, Austrja uważa tylko wówczas swoje interesa jako zagrożone, jeśli ks. Milan złamie zawarty z Turcją pokój““ i t. p., nie były więc czczą bufonadą, tylko przeciwnie zawierały wskazówki o tem, co w bieżącym wypadku zaprzątuję głowę i serce hr. Andrassego. Temu politykowi „od wypadku do wypadku“ leży więc rzeczywiście w tym wypadku Serbia na sercu. Jeślibyśmy jednak pokusili się o pytanie, dlaczego Serbia więcej zagraża interesom Austro-Węgier, aniżeli niepodległa Rumunia, to odpowiedź na to łatwa: dlatego, że Moskwa to w Austrję wmówiła. O akcji austrjackiej, skierowanej przeciwko caratowi, dzięki sławetnie mądrej polityce jej mężów stanu, obecnie pod żadnemi warunkami mowy być nie może. Każda więc akcja Austrji będzie więc tylko „paralelnem“ popieraniem, chociażby nieświadomem, zaborczych planów niedźwiedzia z Północy. *Par excellence* taką paralelną akcją będzie zajęcie Bośnii i Hercegowiny. Fakt ten jest więcej dla Moskwy pożądany, aniżeli cokolwiekbądź innego, ponieważ wtedy obłudny carat z emfazą deklamować będzie, że obok jego egzekucji, prowadzonej przeciwko Porcie, i Austro-Węgry faktycznie tę samą spełniają misję. Otóż przez intrygi moskiewskie doszło do tego, że paralelna akcja Austro-Węgier zawisłą jest tylko od dalszego zachowania się Serbii. Czy to nie ironia? Przecież Milanek to rycerz papierowy, który tak tańczy jak Moskwa każe; moskiewska ręka ciągnie za nitkę, a rycerz serbski wedle tych pociągnień wykonuje ruchy, czyli inaczej, Austrja stoi gotową wtedy wkroczyć do Turcji, kiedy Moskwa pośrednio przez zachowanie się Serbii wyda na to rozkaz. Że na złamanie pokoju przez Serbię po wizycie Milana w Plojeszti zanosi się, o tem mało kto już i wątpi. Stoimy więc w przededniu paralelnej akcji!

Piękną illustrację podaje wiedeński korespondent *Pesti Naplo* do zręcznej polityki hr. Andrassego. Był czas, powiada tenże, kiedy wybuch wojny wschodniej jedynie od Austrji zależał. Ks. Bismark robił w drodze poufnej hr. Andrassemu propozycję przymierza z Niemcami pod warunkiem, że na wypadek wojny niemiecko francuskiej Austrja zachowa się neutralnie, a zapewniał ze swej strony, że Moskwę powstrzyma od wypowiedzenia Turcji wojny. Wobec tej wersji milczą połurzędowcy, a dzienniki tutejsze nie wątpią, że korespondent *Pesti Napla* prawdę napisał. Niemcy porozumiały się następnie z Moskwą — oto konsekwencja rekuzy danej Bismarkowi przez węgierskiego dyplomatę z Terebes!

Na wczorajszej Radzie ministrów miano się również zastanawiać nad odroczeniem Rady państwa. Dowiaduję się, że postanowiono z końcem czerwca zawiesić dalsze posiedzenia parlamentu. Na posiedzeniach, które się przed odroczeniem odbędą, przyjdą jeszcze następujące sprawy na porządek dzienny: wniosek p. Rosera o sprzedawaniu losów na raty, nowella karna, procedura egzekucyjna, ustawa o kuratorach, interpelacja dr. Sturma dotycząca reformy prawa poboru do wojska.

Jutro odbędzie węgierska deputacja regnikolarna posiedzenie, na którem wręczonem jej zostanie nuncjum przedlitawskie. Krążą tu pogłoski od dłuższego czasu, że Węgry za plecyma centralistów porozumiewają się z hr. Hohenwartem, który zgadza się na przyjęcie węgierskich propozycyj bankowych, celnych i kwotowych pod warunkiem, jeśliby Węgrzy zezwolili na prowizorjum dwuletnie.

Aresztowania mniemanych socjalistów w tutejszych kołach polskich wielką tu powszechnie sprawiły senzację, tem większą, że takowe zaraz po lwowskich uwięzieniach nastąpiły.

Dzienniki centralistyczne uderzyły na gwałt; nie opierając się na czyczch plotkach umyślnie wstrzymałem się z doniesieniem w tej sprawie do czasu, kiedy chaos się nieco ułagodzi i z

---

Przegląd literacki.

IX.

(*Dokumenta o prześladowaniu Unitów po francusku, Correspondance de Londres.*)

(Dokończenie.)

W przeszłym listopadzie zaczął wychodzić codzienny dziennik w Londynie: *Koresponpencja z Londynu* którego ważność ocenili znakomici publicyści, a pomiędzy niemi Dawid Urquhart, Johnston członek parlamentu, Collot wydawca przeglądu, *The Diplomatic Reviev*, Seherzer dyrektor spraw handlowych ambasady austrjackiej w Londynie, i wielu innych. Doniosłość tego organu jest wielka: po raz pierwszy od pamiętnego dziennika francuzkiego wydawanego w Londynie przez Brissota, podczas wojny amerykańskiej o niepodległość, pojawił się w Londynie organ polityczny, którego dążnością jest niepodległość wszystkich narodów, oparta na solidarności państwowej całej Europy, na rękojmiach wewnętrznych i zewnętrznych, jako podwalina politycznego jej bytu, i oddziaływanie przeciw anarchii internacjonalnej obecnej, i wzmagającym się niebezpieczeństwom z tego powodu.

W zniszczeniu samoistnego bytu Polski upatruje źródło od lat stu powikłań internacjonalnych, i nieszczęść spadłych na Europę, grożących nowemi, coraz większemi, wobec jedynej przemocy materjalnej, która zastąpiła wzajemne zobowiązania.

Wyuzdanej tej przemocy, pochłaniającej i niszczącej, przeciwstawić należy żywe siły wypływające z ogólnego dobra. Przedstawić pojęcie tego obowiązku jest rzeczą ludzi głębszego pojęcia, którzy w publicystyce nie hołdują handlowemu dziennikarstwu, ale wzniosłemu posłannictwu, stając na straży wspólnej wszystkim korzyści. Dyplomacja dzisiejsza straciła niektóre przymioty dawniejszej, a nie zastąpiła ich nowemi, jest niedołężną, bezsilną i nie mając żadnej podstawy żyje z dnia na dzień.

Taki stan rzeczy nie może trwać długo, wyjść z niego Europa musi pod karą ogólnego kataklizmu.

Program dziennika daje się streścić następnie:

Organ ten założony został z powodu wypadków na Wschodzie, w obronie praw narodów przeciw koalicji wojskowej mocarstw.

Stanowisko jego w Londynie wyłączne, daje mu więcej wpływu aniżeli gdyby stanął w rzędzie licznych dzienników paryzkich.

Polska straciwszy swą niepodległość, bardziej od innych ludów jest interesowaną aby opinia publiczna była na straży wobec dążności grożących nie tylko Turcji, ludom nadbrzeżnym Dunaju, Bałtyku, ale nawet zachodowi Europy. Dobrze czynią Polacy przypominając że ich sprawa jest jej sprawą; głos ten nie przebrzmi na próżno.

Lecz aby osiągnąć coraz lepszy rezultat, potrzeba nie jednego ale wielu organów działających nieustannie na opinię publiczną, kojarzących wszelki opór przeciw napadom mocniejszych na słabszych, wszelkie affirmacje prawa narodów.

Austrja z natury swego położenia i interesu państwowego, powinnaby wystąpić w obronie zasady niepodległości ludów, które powinny zdać sobie sprawę z tego czego Europa od nich oczekuje. Dwaj cesarze porozumiewają się przeciw prawu służącemu ludom w obronie własnej.

Deklaracja paryzka z roku 1856 była wielkim krokiem naprzód autokracji moskiewskiej przeciw państwom nadmorskim.

Podobna dążność okazała się nie tak dawno w Bruksełli, i Anglia postawiona na gruncie konferencji, zdawała się potakiwać temu co przed dwoma laty odrzucała w imieniu powszechnej wolności. Walka co do tych kardynalnych zasad odnowi się w Petersburgu, Berlinie, Londynie i Paryżu. Potrzeba było organu w Londynie przeznaczonego do oświecania Europy podczas tej walki o wolność. Zyczliwi Polsce i Polacy są zaproszeni do wzięcia udziału w tem dziele wspólnego zbawienia.

Jak dalece ten program zyskał uznanie znakomitych publicystów, świadczy to zdanie Urguarta, znającego jako dawny dyplomata dokładnie dążność i złą wiarę Moskwy.

„Założyciel Korespondencji w Londynie p. Lerocque, bardzo trafnie dał tytuł jednemu ze swych artykułów „Wczoraj Polska, dziś Turcja, jutro Francja“, w którym znakomicie wyłuszczył, że dotąd chrystjanizm identyfikował się nie z ideą matafizyczną ludzkości, w której indywidua nie liczą się, i ludy znikają, lecz z uczuciem ludzkości, który się stosuje całkowicie do każdej osobistości, do każdego ludu, i który się nazywa w pierwszym razie miłością bratnią, w drugim sprawiedliwością. Czyż się znalazł przecież człowiek, widzący śród pokolenia ślepego, i czy będzie w stanie kierować niewidzącymi?

Niech się on nie troszczy, bo to jest w ręku Boskim; niech idzie wytkniętą drogą.

„Watson, autor książki: „Ugoda książąt dla podziału Polski i Francji“, umiał napiętnować swoją epokę, ale nie miał talentu przedstawienia, który posiada p. Lerocque. Jeżeli pierwszy nie zdawał sobie sprawy z dyplomacji, drugi ją należycie zgłębił; jeżeli pierwszy nie widział wschodu, drugi objął go całkowicie.“

To, co podajemy dziś do wiadomości publicznej, może się okaże dostatecznem do zachęcenia Polaków, aby prenumeratą pomiędzy innemi i to także popierali szlachetne usiłowanie na korzyść ich sprawy.

Redakcja dziennika *la Correspondance de Londres* znajduje się Chandos Street 36. Strand.

Mamy więc trzy dzisiaj pisma w języku francuzkim, służące sprawie polskiej. *Messager de Vienne*, wychodzący we Wiedniu pod redakcją Bronisława Wołowskiego; *Revue Polonaise*, który niebawem zacznie wychodzić w Paryżu pod redakcją p. Wacława Gasztowta, i wreszcie *Correspondance de Londres* pod redakcją pana Lerocque. Starajmy się tylko wszystkie te pisma podtrzymać wiadomościami i prenumeratą, a oddadzą ojczyźnie naszej wielkie usługi.

Z pod Gołogór, 14. czerwca 1877.

Bartłomiej Samotny.

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

IV.

(Ciąg dalszy).

Mahomet-bek głowę opuścił. Fizula podszedł do niego, rękę mu na ramieniu położył i cicho, łagodnie wymówił:

— Młodzieńcze! boś jeszcze nie mężem, jeżeli twa szabla krwi nie widziała! Imieniem twego ojca przebaczam ci, żeś tak obojętny dla sprawy narodu, ale przebaczam dla tego, że się poprawy spodziewam. Nie skosztowałeś jeszcze słodyczy zemsty, nie wiesz co czuje serce Czeczeńca, gdy z piersi wroga czerwone życie ucieka! Skosztujesz, a wierzę, że jagnię lwem się okaże! Wierzę, że duch starych książąt walecznego narodu wstąpi do ciebie, a imię twe grzmieć będzie w górach, tysiąckrotnie od skał się odbije i świat cały strachem i uwielbieniem napełni! Wierzę, że giaury w kurczach śmiertelnych z krwią żygać na cię będą przeklęstwy, — tę muzykę słodką, która serce proroka napawa rozkoszą! W to — wierzę! A jeśli ma wiara okaże się płonną, niech.... Straszne przekleństwo Czeczeńca, który tu mówi w imieniu twych przodków! Tymczasem jeszcze niech go nie wymówią me usta!

Zamilkł. Mahomed-bek blady, jak winowajca, stał z głową opuszczoną na piersi.

— Dziecię! — znowu serdecznie przemówił Fizula. — Podnieś głowę, niech że zobaczę co świeci z twych oczu!

— Jam gotów! — głucho wymówił Mahomed-bek i ręce swe rozwiódł.

— Tak się spodziewałem! Niech ci Allah zapłaci!... A siostrę odżyszczesz.

— Ojcze mój!... mój dobry! gdzież ona?...

— W haremie!

— W haremie? Moja siostra w haremie? Czeczenka, księżniczka — w haremie? Stary, ty bredzisz!

— W haremie u Turka!

Oczy Mahomed-beka zabłyszczały, nozdrza rozdęły się, ścisnął zębami, a ręce natężył.

— W haremie?... u Turka?... albo.. łżesz, stary! albo...

Nie mógł mówić, tak go w gardle dusiło. Upadł i zaryczał jak zwierzę ranione. — Fizula przestraszony tak gwałtownym wybuchem rozpaczy, wszelkiemi siłami starał się go uspokoić.

— Ale Zela niewinna!... czysta jak gołąb!...

Mahomed-bek płakał, płakał z nim i Fizula. Kiedy się trochę obydwa uspokoili, Mahomed-bek zapytał:

— Gdzież jest? mów wszystko! Ja mężczyzna, potrafię spokój zachować. Chcę wiedzieć!

— Ale dajesz mi słowo, że nic bezemnie nie zrobisz.

Mahomed-bek ręce złożył na piersi i głowę nachylił. To miało znaczyć, że się zupełnie oddaje na wolę Fizuli.

— Więc słuchaj że! — tu zaczął. — Już ci powiedziałem, że Zela, chociaż zostaje w haremie, jest jednak tak niewinną jak w dzień kiedy pierwszy raz słońce ujrzała. Mówię to stanowczo, a stary Fizula jest starym zanadto, żeby źle ważyć swe słowa! Zela pamięta, że jest Czeczenką i z śmiercią żyje w przyjaźni, a życie dla niej dziecinną igraszką! Nie osromoci się! Bądź więc spokojnym i słuchaj. — Długo nikt z naszych nie mógł natrafić na ślady dziewczynki, która kilka lat temu dostała się w ręce Ormianina. Żaden z czaparów, a wszyscy oni należą do naszego stowarzyszenia, nie przyznał się, że konwojował Ormianina, który z wioski tatarskiej wiózł dziewczynkę. Widocznie, już kości tych czaparów gdzieś bieleją na stepie! Wszyscy mnie mówili: zapomnij o Zeli! Ale zapomnieć nie mogłem. Pewnego razu zajrzał nasz kaik do Trebizondy. Rozeszliśmy się po mieście, bo każdy chciał wesoło przehulać ciężko zapracowane pieniądze. Ja zaś trwonić nie umiem; poszedłem więc do znajomej kawiarni, gdzie zwykle przesiadywali wygnańcy z naszego kraju; lubiłem, paląc fajeczkę, słuchać o naszych górach i bitwach z Urusem; to mi krew grzało, bo lepsze, weselsze czasy sobie przypominałem.

Otóż, kiedy do kawiarni przyszedłem, była ona pusta zupełnie. „Przyjdą“, pomyślałem sobie i usiadłszy na tachcie *), dobyłem fajeczkę. Paląc myślałem o tem i o owem, a zawsze jakoś kręciłem się około gór naszych i spalony aul wciąż mi stał przed oczyma. I was zobaczyłem związanych i przez kozaków pędzonych i gorzko mi się zrobiło. Płakać chciałem, i bodaj nawet czy nie płakałem, bo do łez tak skore te stare oczy! — Kiedy sobie tak siedzę, palę i myślę weszło dwóch Lezginów. My z Lezginami nie wielcy w górach byliśmy przyjaciele, ale na cudzej zieni, to jakoś się zapomina. Spotkałem więc ich w imię Allaha, za co mnie jak się należy podziękowali i odrazu rzucili pytanie, czy słyszałem kiedy o Ryzie baszy. Ja o żadnym baszy nigdy nic nie słyszałem i słyszeć nie chciałem, bo basza — to Turek; tak więc Lezginom powiedziałem, że Ryzy-baszy nie znam. Ale zaraz grzecznie ich zagadnąłem, na co chcą wiedzieć o moich znajomościach. Lezgini po sobie spojrzeli i jeden z nich grzecznie mnie przepraszając, powiedział, że ten Ryza-basza bardzo chciał mieć w swoim haremie Czerkieskę, której jednak dostać nie mógł żadnym sposobem. Aż oto niedawno kupił, powiadają, od jakiejś „myszy sklepowej“ Czerkieskę i to z rodu Czeczeńców. Lezgini, przez grzeczność, wątpili, żeby to było prawdą, ale ja zaraz sobie pomyślałem, że być inaczej nie może, bo skądże by się wzięła taka gawęda, a od Ormian i Turków wszystkiego się można spodziewać. Zaraz Zela przyszła mi na myśl i postanowiłem całą prawdę wywąchać, co też było nie trudne, bo nasze stosunki są wielkie!

Otóż dowiedziałem się jak najdokładniej, że nie kto inny, a właśnie Zela sprzedaną została do tureckiego haremu. Niech ten Turek przeklęty oczy straci po drodze do nieba! To jeszcze bardzo mnie pocieszyło, że Turek odrazu w dziewczynce zakochał się i chciał ją mianować pierwszą kochanką, co oczewiście nie podobało się innym, a szczególnie tej, która zwykła przyjmować częste odwiedziny szlachetnego baszy. Wszystkie więc razem uprosiły haremną lekarkę o oddzielenie Zely, jako jeszcze do służby nie zdatnej. Gniewał się basza okropnie, ale musiał ustąpić i na pół roku dał urlop Zeli, nie wypuszczając jej jednak z haremu. Pół roku, to wiele czasu, a chociaż parę już pełni minęło, to jednak dość mamy czasu wykraść zamkniętą ptaszynę! Teraz właśnie, po świętach Szach-Seja, przystąpię do mego planu, już gotowego oddawna, i ciebie zapraszam z sobą do Trebizondy. Ztamtąd na kaiku popłyniemy do seralu Ryzy-baszy, i w razie potrzeby, stoczymy bitwę, a Zelę weźmiemy. Zresztą może się i bez bitwy obejdzie, bo plan mój, plan chytry, musi się udać. Oto i wszystko! Cóż ty na to?

— Jakiż plan twój? — zapytał głęboko zamyślony Mahomed-bek i dodał, widząc, że Fizula głową pokiwał: — nie chcesz powiedzieć? Niech i tak będzie, ale widzisz, muszę wprzódy do domu powrócić, bo...

Tu opowiedział swoje kłopoty domowe. Stary Fizula śmiał się, dowodząc, że wszystko to głupstwo, bo Czeczenka nie może być niewierną mężowi i radził najlepiej z żoną otwarcie pomówić, a wszystkie nieporozumienia prysną w kawałki.

— Bo widzisz — mówił — gdzie się zamieszał Ormianin, tam pewno jest jakieś łajdactwo, już wierzaj mnie staremu! A może być... kto to wie!

— Co może być? Już i ty wierzyć zaczynasz w zdradę Leli? O, tu nie może być wątpliwości!... Przekleństwo! Ja ją własną ręką zabiję!

— Ale, zaczekaj, zaczekaj! Bynajmniej w zdradę nie wierzę. Co innego przyszło mi na myśl... Czy wiesz o tem, że w Turcji na wielką skalę handlują kobietami?

— Słyszałem.

— Tym handlem Ormianie przeważnie się trudnią, a między nimi w tym względzie słynie ten... Jak się nazywa Ormianin, z którym miałeś to zajście w kawiarni?

— Parpeljanc.

*) *Tachta* — nizka a szeroka ława, pokryta kofiercem; jedyny mebel w domach azjatyckich.

mnóstwa fałszywych doniesień choć trochę prawda wyglądnie. Po zasięgnięciu w kompetentnem miejscu informacji, mogę was upewnić, że żaden z uwięzionych nie należał jako członek ani do stowarzyszenia „Ogniska", ani też i „Siły". Panowie Barabasz, Zawisza i Brzeziński, ostatni słuchacz medycyny pochodzący z Zabranych prowincyj i podobno Rusin — uczęszczali do czytelni „Siły" i schodzili się prywatnie z członkami tego Stowarzyszenia, nie mając zresztą z samem Stowarzyszeniem jako takiem żadnego związku. P. Czechowicz, zastępca prezesa „Siły" uwięziony, jak się zdaje, przez pomyłkę, został też po swem zeznaniu natychmiast na wolność puszczony. Po pierwszych aresztowaniach nastąpiły dalsze. Dotychczas uwięziono razem dziewięć osób, pomiędzy temi Rusina amanuenzysa, urzędnika tutejszej biblioteki uniwersyteckiej. Cała ta sprawa w wielkiej trzymana jest tajemnicy a osoby uwięzione nadzwyczaj czujnie pilnowane. Brat uwięzionego Barabasza, który chciał go odwiedzić w więzieniu, ażeby temuż doręczyć list od ojca i zapytać go, czyli też czego nie potrzebuje — pieniędzy, sukni lub bielizny, nie mógł się z nim widzieć, oczywiście w obecności urzędnika policji.

O wniosku p. r. Kulczyckiego.

(Dokończenie.

Przedewszystkiem należy dokładnie obliczyć sumę opłat i funduszów na rzecz gminy ogólnej wpłynąć mających, a według tego dopiero trzeba zastosować sumę potrzeb gminy ogólnej, gdyż znaczną część tychże można pomnażać i zmniejszać w miarę środków rozporządzalnych. I ten wzgląd przemawia za tem, że poprzód należy tak jak to wniosek p. K. opiewa, stosunki zbadać i dokładnie kresy obopólne wyłuszczyć, a nie zapuszczać się w kombinacje problematycznych liczb, chociażby jak zmyślne i dowcipne.

Zająwszy stanowisko przedmiotowej rzeczywistości, sięgnąwszy ile możności do głębi naszych społecznych stosunków, staraliśmy się przedstawić dobro i obraz urządzeń gminy ze stanowiska pojęć matematycyzmu bez żadnej przenośni metafizycznej i pozwalamy sobie obecnie zapytać: kto zasługuje na naganę? czyli ci, co poruszając kwestje nader ważne, pragną pobudzić do działalności, przerwać drzemkę niezdarności i unicestwiać zamiary złej woli; czyli wrzekomi konserwatyści, wrogowie wszelkiej inicjatywy, wszelkiego postępu, co kręcąc strzępy empiryzmu zaśniedzieli na deptaku machinalnej wprawy, niezdolni krecim wzrokiem dojrzeć czyhającego niebezpieczeństwa tuż ich okalającego? Kto pragnie wyzyskiwać?

Więc zamiar odsądzenia trzeciej blisko części ludności od majątku gminy (do którego ta ludność prawa niema), to niesprawiedliwość, to zbrodnia; ale rzeczywisty, wcale nietajony zamiar odsądzenia dwóch trzecich części ludności od prawnej własności, to ma być sprawiedliwem!

Co jest rzeczywistym majątkiem gminy ogólnej, to pozostanie stosownie do swego przeznaczenia nietkniętem, ale tak jak ludność izraelicka broni swojej specjalnej własności, tak też i równem prawem ludność chrześciańska swojej specjalnej własności bronić jest obowiązaną.

Przewrotność naprzemian z osłupiałością ucieka się do wysunięcia naprzód straszydła rozdrażnienia, nie igrajcie z ogniem!

Czy zastanawiano się nad wszystkiemi następstwami fatalnego położenia, w jakieby całą społeczność wtrącono, gdyby rzeczywiście przyszło do wykonania §. 97. statutu i musiano ustanawiać chrześciańską Radę administracyjną? Czyliżby nie powstała w całej grozie zaraz na wstępie kwestja: czem też ta Rada administracyjna chrześciańska zawiadywać ma? to jest: jaki jest właściwie majątek ludności chrześciańskiej? Zamiast zażegnać burzę w porę, odraczaniem tylko się ją spotęguje, ale wcale nie uniknie.

To nie sztuka wyrzekać się w razie drażliwych wypadków dygnitarstwa, rola strusia nic nie zmieni i niegodną jest prawych obywateli.

Niechaj wartogłowy i tchórze zaklęsną w drżączkę tych, dla których *eventus magister*, ale ludzi myślących, znających nasze stosunki społeczne, ludzi ze sercem, pragnących zarówno dobra dla wszystkich obywateli, obowiązkiem jest, sprawy wyrównać w czas i nie cofać się nawet przed zgryzieniem gorzkiego owocu, a żadną miarą niedopuszczać do kataklizmu; to jest prawdziwy konserwatyzm.

Jesteśmy pewni, iż rozsądni Izraelici gdy się dobrze zastanowią nad wszystkiemi warunkami, uczciwe zamiary chętnie popierać będą; wszakże to zarówno dotycze ich własnego i dobra ich potomków; właśnie teraz przy panującej zgodzie jest pora najstosowniejsza do załatwienia sprawy tak ważnej, przyczem nastręcza się sposobność do zamanifestowania swoich dobrych chęci i zgodliwego usposobienia wobec innych obywateli, i okazania prawdziwie obywatelskiego patrjotyzmu, że potrafimy sprawę ważną, chociaż niby drażliwą załatwić w domu, sami między sobą, nie szukając obcych wójtów.

Nawet osobistość wnioskodawcy, któremu w znajomości spraw krajowych, w pracowitości i wytrwałości nie wielu dorówna, jest rękojmią, iż sprawa będzie traktowaną bez wszelkiego uprzedzenia, beznamiętnie, z poświęceniem sumiennego i honorowego pojmowania obowiązków obywatelskich, a spodziewamy się po nim, iż się nieda zniechęcić wrzaskiem piekielnej nienawiści, ale wytrwa na zajętem stanowisku, pomnąc na słowa: *Segui il tuo corso et lascia dir le genti.*

W czerwcu 1877.

(Umieściliśmy ten nadesłany nam artykuł, chociaż w wielu punktach, a mianowicie w konkluzjach z nim się nie zgadzamy. Że wyłączenie z ogółu majątku gminy, funduszu na wyznaniowe cele używanego, jest koniecznem, zgadzamy się z autorem. Lecz to wyłączenie inaczej przeprowadzić się nie da, jak obliczeniem, ile w ostatnich latach trzydziestu przed zaprowadzeniem statutu miejskiego w przecięciu gmina z majątku swego na cele wyznaniowe rocznie wydawała. Roczny ten wydatek skapitalizowany, byłby funduszem specjalnym chrześciańskiej gminy, którym Rada miejska dopiero wtedy zawiadywać by przestała, gdyby więcej jak 20 Izraelitów w niej zasiadało, i w myśl statutu do zawiadywania chrześciańskiemi wyznaniowemi sprawami musianoby utworzyć osobną wyznaniową Radę chrześciańską. Gdyby inną drogą chciano przeprowadzać wyłączenie majątku gminy chrześciańskiej, za sto lat nie trafiłby nikt do końca, a procesa trwałyby bez końca; p. r.)

Fizula aż podskoczył, tak go to nazwisko dotknęło.

— Widzisz! — zawołał. Ależ to najsłynniejszy handlarz kobietami! Gdybyś ty wiedział, jakich on środków używa, żeby zawsze mieć dosyć tego towaru! On czycha na twoją żonę, to jak dzień jasno! Lela niewinna, jesteś ofiarą nikczemnej intrygi!

— Czyż to możebna!? Nie! Ty się mylisz; Parpeljanc nie handluje kobietami, w całem mieście nikt o tem nie wie!

— Bo się skrywa, rzecz prosta! Teraz sobie przypominam, że ten Parpeljanc, o którem już dawno słyszałem, — mieszka w waszem miasteczku.

— Ale jakże się dowiedziałeś, że Parpeljanc handluje kobietami, skoro, jak sam powiadasz, on się z tem skrywa?

— Przed korsarzem nie ma tajemnic! Dowiadywałem się jaki Ormianin sprzedał Zelę do harému Ryzy baszy i wskazano mnie Parpeljanca jako najsprytniejszego handlarza, ale nie on sprzedał Zelę.

— A kto?

— Jakiś Czerdileli-Baba.

— To on! Parpeljanc tak się nazywa! Jego całe nazwisko Czerdileli Baba-Ter-Parpeljanc.

— Widzisz! Czerdileli-Baba-Parpeljanc, bo Ter nic nie znaczy, jest tylko przydomkiem, dowodzi pochodzenia z kasty kapłanów... Parpeljanc? więc to ty? Ha! chyba że się nie spotkamy! Wierzysz teraz w niecną intrygę, wierzysz, że Lela niewinna?

— Sam nie wiem. Mnie się zdaje, że intryga możebna. Lżej mi jakoś na sercu. O! gdyby ona była niewinną! Powiedz Fizula, ale prawdę powiedz, nie żałuj mnie, czyś przekonany, że to intryga?

— Czym przekonany? jak o mściwości Allaha! Ale słuchaj — dodał potem poważnie. — Zbierz wszystkie swe myśli i słuchaj z uwagą, co mówić będę. Któż potrafi przeniknąć zamiary Allaha! Czasami i giaurów obdarza on wielkim rozumem, może dla tego, żeby z nimi trudniej nam było walczyć. Parpeljanca znam mało, lecz dużo o nim słyszałem; wiem, że jest nadzwyczajnie przebiegły. Ty nie dasz z nim rady, bo się łatwo unosisz i sprawa ta zbyt wiele ciebie obchodzi. Zostaw mnie wszystko. Wróciwszy do domu, zamknij się w swojej kunackiej, nic nie rób cokolwiekby się stało, nie słuchaj nikogo i czekaj na mnie. Szybko z Ryzą-basza pokończę i z Zelą przybędę do ciebie. Czy zgoda?

— Zgoda! — odrzekł Mahomed bek. — Więc sądzisz, że Lela niewinna? Czemuż ja jeszcze wątpię?

Fizula ścisnął ramionami i wyszedł z namiotu. (C: d. n.)

Z teatru wojny.

O bitwach 15. czerwca pod Waszojewicami i między Spużem a Daniłowgrodem donoszą z Cetyni zupełnie inaczej niż było telegrafowane z Konstantynopola. Okazuje się, że każdy z przeciwników uważa się za zwycięzcę, a straty zwyciężonego grubo oblicza. Komu mamy wierzyć? Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości ze źródeł neutralnych, a ponieważ jużeśmy się przekonali, że bezwarunkowo ani Turkom, ani Czarnogórcom wierzyć nie można już choćby dla tego, że na polu walki niekiedy rzeczy przybierają taki obrót że oba nieprzyjacielskie wojska szczerze są przekonane o swojem zwycięstwie i jako takie głoszą po świecie, ponieważ, powtarzamy, nie możemy bezwarunkowo dawać wiary ani cetyńskim ani stambulskim telegramom, nie pozostaje nic innego, jak czekać na dalsze wyjaśnienia, a tymczasem przypuszczać, że w wymienionych miejscowościach odbyły się walki, które jednak nie zdecydowały kto został pobity, a nieprzyjaciele utrzymali swoje pozycje. Co zaś do strat, to Turcy, zwykle prawdomowni w tych razach, a nawet nieraz przesadzający na swoją niekorzyść, obliczają je na 200 zabitych u Czarnogórców, a u siebie na 30 zabitych i 31 rannych. Czarnogórcy zaś zawsze liczą na tysiące, innych liczb wcale nie znają; teraz powiadają, że zabili 2000 Turków. Ciekawa też rzecz ilu znajduje się Turków przy życiu obecnie po kilkunastu potyczkach, w których tracili po dwa do trzech tysięcy?

Z azjatyckiego teatru wojny nadeszły dwie wiadomości. Jedna z nich wskazuje na to, że powstanie kaukazkie przybiera imponujące rozmiary, i że się rozszerzyło na dolinę Gruzji. Z Londynu telegrafują, że cała linia kolei żelaznej Poti-Tyfliskiej znajduje się w ręku powstańców. Znaczyłoby to, że Kutais, Suram i Gori, to jest główniejsze miasta Mingrelii objęte pożarem powstania, i że linia odwrotowa anatolskiej armii moskiewskiej zupełnie dla Moskali przecięta. Wiedzieliśmy o tem dawno, że Poti, blokowane i zbombardowane od strony morza przez flotę turecką, a od strony lądu okrążone powstańczemi oddziałami, nie istnieje dla Moskali od samego początku wojny; wiedzieliśmy dalej, że Kutais był zagrożony od północy przez Abchazów, a od południa przez partyzancki oddział tureckiego kajmakama, który z okolic Batum wtargnął na tyły Okłobżiowa i zajął góry Adżarskie, w których znajduje się wąwóz Zikarski, prowadzący do Kutaisu; ale tego jeszcze nawet nie przypuszczaliśmy, żeby powstanie rozszerzyło się aż do Suramu i Gori. Musimy się przyznać, że to wydaje się nam nawet nieprawdopodobnem, Gruzini bowiem, będący prawosławnego wyznania, niechętnie muzułmanom podadzą rękę, pomimo że nienawidzą Moskali. Najlepszym tego dowodem jest zachowanie się ich podczas wojny rokn 1854—1855, kiedy ze wszystkich ludów kaukazkich sami tylko wierni Moskalom zostali, czego wprawdzie potem gorzko żałowali. Może być więc, że nauka w las nie poszła, może być, że dzisiaj mniej są lojalni. Zajęcie Poti-Tyfliskiej kolei żelaznej przez powstańców zabójczo oddziałałoby na moskiewską armię w Anatolii; to jest rzeczą tak jasną, że każdy kaukazki powstaniec doskonale musiał to rozumieć, i dlatego to od samego początku rozruchów w Abchazji widzimy ciągłe usiłowania Czerkiesów do zajęcia Kutaisu. Może być więc, że jeżeli nie cała linia tej kolei, to jakaś jej część już jest dla Moskali straconą. Poczekajmy zresztą co o tem doniosą z Petersburga.

O operacjach Moskali na Alaszkert i Sajdekan donoszą teraz Konstantynopola, że według depeszy Muktara-baszy Moskale tam zostali pobici, ponieśli wielkie straty, ale co z tego wynikło, czy się Moskale cofnęli, czy nie, i jeżeli się cofnęli, to dokąd? — o tem Muktar-basza ani pół słówka nie mówi. Czyż Turcy przeszli w ofenzywę? Bardzo być może, bo nadchodzą wiadomości, że Moskale wszędzie się cofają.

Inne doniesienie Muktara-baszy o potyczce pod Molla-Sulejman, miasteczkiem leżącem między Alaszkertem a Sajdekanem, jest widocznie spóźnione, bo jak wiadomo, Moskale zajęli już Sajdekan. Bardzo być może, że odstępując od Alaszkertu ku Sajdekanowi, Turcy starli się z Moskalami przy Molla-Sulejman, i na chwilę zdołali nawet powstrzymać ich atak, ale gdy nadciągnęły inne wojska moskiewskie, musieli się cofnąć do Sajdekanu, a ztąd do Kenrikewu, gdzie stoją od Moskali na strzał działowy.

W ogóle jednak położenie Turków zmieniło się na lepsze. Moskale przestali tak energicznie ich atakować, a moskiewska rada wojenna, zebrana przez w. ks. Michała, decyzją swoją co do dalszego planu operacyj wskazuje poniekąd, że Moskale obawiają się o swoje tyły. Tu znowu mimowoli zwracamy oczy na Mingrelię i Gruzję, czy nie te właśnie kraje niepokoją Moskali? *Daily Telegraph* donosi że Moskale pod Karsem wielkie ponieśli straty, że po trzydniowej bitwie Lorys-Melików pospiesznie się cofnął, w skutek czego cały plan moskiewski został zniszczony. Fortuna toczy się kołem!

Pogłoska, obiegająca w dziennikach przed kilku dniami, że Derwisz-basza ma objąć dowództwo w Anatolii, dotychczas się nie sprawdziła, a nawet do pewnego stopnia utraciła prawdopodobieństwo, bo oto z Konstantynopola telegrafują, że Derwisz-basza odjeżdża do Batum, zkąd trudno mu byłoby dobrać się do Erzerum. Gdyby miał objąć dowództwo nad armią Muktara-baszy, byłby odpłynął do Trebizondy, zkąd do Erzerum prowadzi niezajęty przez Moskali murowany gościniec.

Z Petersburga telegrafują, że 15. czerwca część załogi Karsu, w sile 10 batalionów i 20 dział polowych, zrobiła wycieczkę na prawe skrzydło Moskali, obsadziła wzgórza Czeftliku (maleńki folwark) i rozpoczęła ogień na obóz moskiewski. Naturalnie, że musiała się cofnąć, straciwszy 200 zabitych. A myśmy, powiadają Moskale, mieli tylko 11 zabitych. Bodaj to! Że też Turcy giną zawsze w okrągłej liczbie 2.000. 200, a ich przeciwnicy nigdy nie tracą więcej jak 17, 11, 7 lekko rannych, i jeden koń kozacki nie wiedzieć gdzie się podział!

Donoszą z Rumunii, że przeprawa przez Dunaj nieodwołalnie nastąpi w bieżącym miesiącu. Turcy oczekują Moskali koło Nikopolis i Sistowy, gdzie sypią nowe baterje.

Przegląd polityczny.

Z Bukaresztu donoszą, że kryzys ministerjalna usuniętą została, i że ministrowie pozostają na swych posadach. Miałożby to znaczyć, że Moskwa cofnęła swe żądania i już nie dąży do zawieszenia konstytucji w Rumunii? Bynajmniej, tylko Bratiano widocznie ustąpił, przystał na wymagania Moskwy i co najwięcej wytargował może jakąś delikatniejszą formę tego zawieszenia konstytucji, np. w ten sposób, że formalnie jej nie zawieszą, a tylko zamkną sesję parlamentu i odroczą go na czas nieograniczany.

Dzisiaj ma się rozstrzygać w senacie francuzkim kwestja rozwiązania Izby. Przewidywać należy, że wniosek rządowy otrzyma większość 10 głosów. Obliczają mianowicie, że 138 głosów oświadczy się za nim, a 128 przeciw. Nie będzie to tedy tak znaczna większość, jaka wypadła z wyborów biurowych do komisji obradującej nad tym wnioskiem (gdyż tu stosunek wynosi 6 przeciw 3), niemniej przecież będzie to większość dostateczna do przeprowadzenia do skutku planu ułożonego przez spółkę Broglie-Fourtou.

Że po przeprowadzeniu tej sprawy w senacie, Izba odmówi uchwalenia budżetu i tych paru ustaw naglących, których projekta rząd wniósł — to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Republikanie zanadto są oburzeni, zanadto rozirytowani, aby w czemkolwiek mogli ministerstwu pofolgować. Przecież już nienawiść stronnicza doszła do tego, że Gambetta nie zawahał się denuncjować rządu Francji przed zagranicą. W mowie swej mianej w sobotę wprost dał Niemcom i Włochom do zrozumienia, żeby się miały na baczności, i podejrzeuia swoje co do zagranicznej polityki rządu wyraził w formie tak ostrej, że wątpić można, aby oświadczenia Decazesa o pokojowych intencjach marszałka i jego teraźniejszego gabinetu mogły osłabić siłę tej denuncjacji.

W senacie hiszpańskim d. 7. b. m. toczyły się rozprawy nad konwencją, zawartą między Hiszpanią a Niemcami i Anglią, w przedmiocie wysp Sulu. Jeden z członków senatu, p. Escosara, zarzucał konwencji, iż osnowa jej nie zgadza się z interesem Hiszpanii. Ze strony rządowej jednak zaznaczono, że kontraktujące państwa w układzie, w mowie będącym, uznały bezwarunkowo prawa zwierzchnicze korony hiszpańskiej nad archipelagiem wysp Sulu. Oświadczenie to uciszyło opozycję, a konwencja potwierdzoną została.

Między Egiptem a Abissynią przyszedł nareszcie do skutku traktat pokoju. Według wiadomości z Aleksandrji, główne warunki jego są następujące: Dawna granica między Egiptem i Abissynią zostaje przywróconą; towary abisyńskie do Egiptu wprowadzane będą bez opłaty cła. Egipt nie będzie stawiał żadnych trudności przejazdowi posłów abisyńskich, ani też nie będzie przejmował listów, z Abisynii wysyłanych. W porcie Massowah rezydować będzie konsul abisyński, w Ordowa konsul egipski. Wicekról egipski zezwala, ażeby patrjarcha Koptów w Kairze mianował naczelnika kościoła chrześciańskiego w Abisynii.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Opera lwowska dziś wyjeżdża do Brodów na sześć przedstawień. Pierwsze przedstawienie jutro.

— Podziękowanie. Zarząd Zakładu „Przytulisko" składa niniejszem najserdeczniejsze choć opóźnione podziękowanie uczennicom Zakładu wychowawczego Wnej Felicji z Wasilewskicg Boberskiej, za złożony w duin imienin ich przełożonej dar w kwocie 52 zł. na rzecz „Przytuliska", który najlepszym jest dowodem, że zacne zasady przez ich czcigodną przełożonę niezmordowanie i z prawdziwem poświęceniem od lat tylu krzewione, nie padły na nieurodzajną glebę.

Z Romaszkanów hr. Komorowska,
opiekunka tegoż Zakładu.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w Administracji *Gaz. Narodow.* pp.: G. Sachajdakowska i A. Witosławska 1 zł., Władysław Tustanowski 5 zł. a. w.

— **Żółkiew**. W *Gazecie Narodowej* z roku 1874 nr. 153 umieszczony był wykaz sprzedanych obrazków, wydanych na fundusz sprawienia posadzki marmurowej do kościoła żółkiewskiego. Podług tego wykazu sprzedanych było obrazków dla ludu 6929, za które wpłynęło 813 zł. 86 ct. bruto, a herbowych sprzedano 701, i uzyskano kwotę 152 63 ct. a. w., razem przeto podług tego wykazu było dochodu brutto 966 zł. 49 ct. a. w.

Od tego czasu nadesłały dalej prześwietne wydziały powiatowe Brzeżański za 100 obr. 12 zł. Przemyski za 100 obraz. 12 zł. Tłumacki za 100 obr. 12 zł. Myślenicki za 100 obr. 12 zł. Ropczycki za 100 obr. 12 zł. Tarnopolski za 100 obr. 12 zł. Rudecki za 100 obr. 12 zł. Tarnowski za 100 obr. 12 zł. Zbarazki za 100 obr. 12 zł. Jaworowski za 100 obr. 12 zł. Kałuski za 100 obr. 12 zł. Brzozowski za 89 obr. 10 zł. 68 ct. Drohobycki tylko za 16 obr. 1 zł. 92 ct. Dziesięć Rad powiatowych, których nazwiska podam do wiadomości przy późniejszym wykazie, mimo powtórzonej prośby dotąd ani obrazków ani pieniędzy nie odesłało. Osoby prywatne trudniące się łaskawie sprzedażą tych obrazków, po ostatnim wykazie nadesłały następujące kwoty: W. Pieczonka sekretarz Rady pow. w Chrzanowie za 400 obr. 48 zł. Wny ks. Gorazdowski w Wojniłowie za 100 obr. 12 zł. Wny Adam Kopiński w Skale za 100 obr. 12 zł. N. N. w Rudańcach za 50 obr. 6 zł. Wbna siostra Monika Felicianka za pośrednictwem W. ks. kan. Stańkowskiego z Biłki za 300 obr. 34 zł. 12 ct. Wny ks. kan. Sulikowski w Słocinie za 40 obraz. 4 zł. Wny Paweł Lanc za 50 obr. 6 zł. Józef Walong włościanin z Łużny za 550 obraz. 57 zł. Wny Ostaszewski ze Wzdowa za 150 obr. lud. i 50 herb. 20 zł. Wny Wiktorja Longchamp w Przemyślu za 12 lud. i 48 herb. 13 zł. 76 ct. Ks. Cwynarski w Kulikowie za 28 obraz. 2 zł 80 ct. Jaroszyńska z Hnidowy za 100 obr. 12 zł. Ks. Konopiński z Wieliczki za 200 ludow. i 40 herb. razem 27 zł. 64 ct. Ks. Siekanowicz a conto 100 obr. 3 zł. 50 ct. Ks. Hofmann z Żółtaniec a conto 100 obr. 5 zł. — razem przeto za 3516 obrazków ludowych i 103 herbowych, wpłynęło 426 zł. 42 ct. Prócz tego rozsprzedali same herbowe obrazki: Tomasz Kowalski we Lwowie 100 za 22 zł. 30 ct. Józef Rozwadowski 50 za 10 zł. Jaroszyński z Hnidowy 100 za 20 zł. 10 ct. Emma Bobrowska 27 za 5 zł. 40 ct. Stefcio Starzewski w konwikcie tarnopolskim 70 za 14 zł. Antonina Oziembłowska w Żółkwi 50 za 12 zł. 75 ct. Franciszka Kowalska we Lwowie 100 za 20 zł. Eugeniuszowa Rozwadowska 50 za 14 zł. 60 ct. JWna Marja hrabina Badeniowa starościna rzeszowska za 200 obr. herb. 100 zł. Anna Neupauer w Bełzie 100 za 24 zł. Kownacka Julia 50 za 10 zł. Do Drezna dla robotników z Poznańskiego 50 za 5 zł. Razem za 947 obrazków herbowych 258 zł. 25 ct., co z powyższą kwotą za ludowe i herb. obrazki 426 zł. 42 ct., uczyni 684 zł. 57 ct., które zebrano po umieszczonym w 1874 roku nr. 153 *Gazety Narodowej* wykazie. Wówczas zaś było wykazanych 966 zł. 49 ct. — razem przeto cały dochód wynosi za 10.445 obrazków ludowych i 1786 herbowych brutto 1651 zł. 6 ct. a. w.

Wydatki były następujące: 1. Nakład obrazków lud. i herb. w Dreznie u Glöcknera 816 zł. 2. Litografia okładek u p. Kostkiewicza we Lwowie 82 zł. 3. Transport z Drezna do Lwowa i Żółkwi, portoria za rozesłanie obrazków w różne miejsca tudzież od nadesłanych pieniędzy 69 zł. 67 ct. 4. Próby posadzki przysłane z Tyrolu tylko fracht 19 zł. 68 ct. Po odciągnięciu wydatków w kwocie 987 zł. 65 ct. od dochodu bruto 1651 zł. 6 ct., zostaje czystego dochodu z tych obrazków 663 zł. 41 ct., ponieważ przybyło jeszcze z dawnych Ahiropity obrazków 61 zł. 2 ct. Zostaje na fundusz podłogi marmurowej kwota 724 zł. 43 ct.

Na składzie znajduje się jeszcze dla ludu 13 tysięcy 800 obrazków, a herbowych 1800, — u stron zalega obrazków ludowych 1400 i do 1000 herbowych. Z tak małym funduszem 724 zł. 43 ct. niepodobna było marzyć o posadzce marmurowej, której koszta obliczone na 6000 zł. Kwotą tak małą można tylko połatać starą posadzkę płytami trembowelskiemi, co przecie raziłoby i nie odpowiadało tak pięknie odnowionemu kościołowi. Za poradą ludzi poważnych użyłem tego funduszu staraniem mojem zebranego, na nakład litografii dwóch obrazów historycznych Altomontego znajdujących się w kościele żółkiewskim, przedstawiających świetne zwycięstwa bohaterskiego króla naszego Jana III Sobieskiego pod Wiedniem i Parkanami na Węgrzech. Wiernie i pięknie wykonane, staną się przyjemną i miłą ozdobą każdego domu, a zawieszone w lokalnościach publicznych, jako to prześwietnych Rad powiatowych i gminnych, szczególniej naszych miast i miasteczek, umieszczone i w salach szkolnych, tudzież w miejscach publicznych schadzek i zabaw, przypominać będą wszystkim najpiękniejsze i najświetniejsze chwile oręża polskiego — podnosić szlachetną dumę narodową, pouczać młodzież o wielkości i zasługach narodu naszego, a zarazem ożywiać nadzieję, że Bóg tak wiele zasłużonego dla chrześciaństwa i cywilizacji narodu zgładzić zupełnie nie dozwoli i lepszą dlań przyszłość gotuje. Wydaniem tych obrazów myślę że uczyniłem prawdziwą ziomkom przysługę, — a przytem może i uzyskam fundusz na sprawienie posadzki marmurowej tak potrzebnej i pożądanej dla kościoła żółkiewskiego, w którym tyle pamiątek narodowych, jakoteż i zwłoki najzasłużeńszych w Polsce rodzin Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich się przechowują.

Obrazy te w większym wydane formacie, bo sam rysunek mierzy na wysokość 50, a na szerokość 46 centymetrów, a z brzegami białego papieru 78 i 63 centymetrów, na pięknym i trwałym papierze sprzedawać się będą po 2 zł. sztuka, a dostać ich będzie można tak w Żółkwi na probostwie, jakoteż i w handlu papieru i rycin Wgo Bogdanowicza we Lwowie na placu Marjackim, który bezinteresownie li tylko z poczucia patrjotycznego, przyjął pośredniczenie w tej sprzedaży.

Żółkiew, 2. czerwca 1877.

Ksiądz *Józef Nowakowski.*

— **Zbaraż**, 17. czerwca. Bardzo nas tu zasmuciło przeniesienie p. starosty Morawskiego do Turki. Człowiek bowiem od swoich władz używany jedynie na to, aby prostował co drudzy skrzywili, naprawiał co drudzy popsuli; człowiek w urzędowym swoim zakresie działania niezwykłej sprężystości i taktu, a przytem przystępny, uprzejmy i umiejący w najkrótszym czasie nie przymusowy ale szczery zjednać dla siebie szacunek — taki człowiek ma prawo do naszej pamięci i do żalu za sobą. Dlatego też na wieść o przeniesieniu p. starosty, dom jego słusznie tu „perłą" nazywamy, literalnie oblężono. Wszystkim łzawiły się oczy na myśl, iż przychodzimy pożegnać ulubioną osobistość. Bywaj nam tedy zdrowy szanowny mężu — choć daleki od nas przestrzenią, blizki będziesz i na dal naszego serca i pamięci naszej.

Wybory do Rady powiatowej odbyły się przed paru dniami. Marszałkiem jest obywatel wiejski p. Czerniakowski, zastępcą powszechnie szanowany notarjusz p. Kukawski.

— **Ogłoszenie konkursu**. Odnośnie do uchwał sekcji chemiczno-farmaceutycznych zjazdów przyrodników i lekarzy polskich, odbytych w Krakowie w roku 1869 i we Lwowie w roku 1875, postanowiło Towarzystwo aptekarskie we Lwowie na walnem zgromadzeniu z dnia 15. listopada 1876 roku, w porozumieniu z Krakowskiem i Lwowskiem gremium aptekarzy, rozpisać konkurs na podręcznik dla uczniów farmacji resp. komentarz do farmakopei austrjackiej w języku polskim.

Wyż wymienione dzieło składać się ma przedewszystkiem z tłumaczenia farmakopei austrjackiej wyd. VI. z roku 1869 nadając do każdego pojedynczego ciała, lub też przetworu chemicznego treściwe i wyczerpujące objaśnienie: Sposobu otrzymywania, przebiegu chemicznego, własności, zanieczyszczeń i wykrycia tychże. Przy ciałach pojedynczych pochodzących z królestwa roślinnego, zwierzęcego lub też mineralnego, winien autor podać dokładną charakterystykę, tak by na podstawie podanego opisu dane ciało poznać i od innych pokrewnych lub też do fałszowania używanych odróżnić można. — Nadto winien autor uwzględnić nie tylko ciała w farmakopei zawarte, ale w ogóle te, które obecnie w lecznictwie mają zastosowanie. Powyższą całość powinien poprzedzać wstęp omawiający w sposób treściwy i przystępny dział z chemii, fizyki, botaniki i krystalografii mający zastosowanie w formacji, jako też o rękoczynach farmaceutycznych.

Rękopis powyższej treści przez komisję *ad hoc* wybrać się mającą za najlepszy uznany, otrzyma nagrodę w kwocie 1000 zł., i zostanie z firmą autora kosztem Towarzystwa drukiem ogłoszony. Rękopis drugi otrzyma 400 zł., obydwa te rękopisma stają się własnością Towarzystwa aptekarskiego. Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie autorów, wydział Towarzystwa aptekarskiego. Autorowie zechcą prace swe nadesłać najdalej do pierwszego listopada roku 1878, na ręce prezesa Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie wraz z opieczętowanem nazwiskiem.

— **Uniwersytet krakowski**. W „Rapport a son Excelience le ministre de l'instruction publique sur une mission scientifique", wydanym w Archives, (III. serja, tom 4,) p. Ludwik Leger, opisując gabinet archeologiczny uniwersytetu jagiellońskiego, nazywa go wzorowym (fort bien ordonné, qui peut être considéré comme un modèle du genre); zaś w berlińskiem *Zeitschrift für Ethnologie* (r. b. zeszyt II.) pojawił się szczegółowy opis tego znakomitego zbioru przez Albina Kohna. Opisywał też ten gabinet dr. R. Virchov.

— **Naruszenie granicy**. W nocy na 13go czerwca spotkał patrol żandarmerji na terytorjum austrjackiem w Panasówce w powiecie brodzkim dwóch moskiewskich strażników granicznych, objezdczyków, uzbrojonych w broń palną i sieczną. Żandarmi rozbroili i uwięzili obu i odstawili ich do Brodów, gdzie ich umieszczono w areszcie. Objezdczyki, którzy należą do posterunku Horyńskiego pod komendą podpułkownika Łebedyńskiego, tłómaczą się, że przemytnicy wódki w liczbie dziesięciu gwałtem zawlekli ich na terytorjum austrjackie. Tłómaczenie to o tyle nie zasługuje na wiarę, że obaj kozacy uzbrojeni byli w broń sieczną i palną, i mieli w kartuszach cały zapas ostrych nabojów, mogli byli zatem stawić opór wrzekomemu gwałtowi. Między Halawą i Gontawą w tym samym powiecie zastrzelił objezdczyk przemytnika tytoniu, który znajdował się już na terytorjum austrjackiem na 25 kroków od kordonu granicznego. Niewiadomo, czy objezdczyk strzelił do przemytnika z moskiewskiej strony, czy też ścigał go na naszem terytorjum. Nazwisko tego objezdczyka znane jest władzom, a wypadek ten niemniej jak pierwszy będzie przedmiotem reklamacji cesarskiego rządu.

G. L.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Jeden z profesorów gimnazjalnych najbardziej odznaczających się naukowemi pracami, pan Franciszek Habura, wydał w Tarnowie zapowiedziany pierwszy tom przekładów „Sallustiusza." Tytuł zupełny dzieła jest następujący: „Gajusa, Sallustyusa Kryspa. Dzieła wszystkie." Na język polski przełożył, uwagami Jakobsa oraz własnemi objaśnił i żywotem autora zaopatrzył Franciszek Habura, profesor języków łacińskiego i polskiego w gimnazjum tarnowskiem. Tom pierwszy zawiera żywot Sallustyusa i księgę jego „O spisku Katyliny", w tłoczni Józefa Styrny. Nakładem autora. 1877 r.

Dawniej w przeszłym wieku (1777) Sallustiusa tłumaczył na polski język ksiądz Dawid Pilchowski, lecz tłumaczenie jego nie jest wierne i piękne. Potrzeba więc przełożenia tego rzymskiego historyka na nasz język, była istotną i dzięki należą się panu Haburze, iż potrzebę tę zrozumiał, dzieła Sallustiusa przełożył i nareszcie wydał. — Przekład dokonany jest wzorowo, czyta się łatwo i gładko. Obszerne komentarze autora świadcząc o erudycji tłumacza, wiele przyczyniają się do zrozumienia treści. Żywot Saliustiusa jest obszernie i wyczerpująco napisany, również jak ocena jego dzieł i opisanie wydań itp. Jeżeli pierwszy tom zostanie prędko rozprzedany, p. Habura przystąpi zaraz do wydania tomu drugiego. Pracy i ofiarności tak zdolnych lecz niezamożnych ludzi jak pan Habura, należy chętnie przychodzić z pomocą, dostarczcjac im środków do dalszej pracy, do dalszego działania. Sądzimy, iż Rada szkolna krajowa, wynagradzając zasługi profesora Habury, poleci jego przekłady prozaików rzymskich kupować na nagrody dla uczniów. Tom ze spiskiem Katyliny, kosztuje 1 zł.

— Druk pięknego dzieła p. t. „Kaukaz" przez Mateusza Gralewskiego raźnie postępuje. Wyszedł już zeszyt piąty i wkrótce całe dzieło będzie ukończone. Dzieło to z powodu wojny wschodniej a zwłaszcza powstania na Kaukazie górskich ludów, nabrało podwójnej wartości. Kto chce zrozumieć stosunki tamtejsze, charakter tych ludów i poznać dokładnie dążenia i interesa, jakie się tam rozwijają, niechaj przeczyta dzieła p. Gralewskiego, najdokładniej ze wszystkich dzieł jakie istnieją, przedstawiające Kaukaz.

„Biblioteka powieści, opowiadań historycznych, pamiętników i podróży", wydawane przez firmę Gubrynowicza i Schmidta, rozwija się coraz lepiej i jest coraz więcej zajmującą. W ostatnim czasie wyszły w tej Bibliotece następujące dzieła: „Roża z Tistelenu" powieść przez E. F. Carlena, tłumaczona ze szwedzkiego języka w 2 tomach; „Córka króla egipskiego" przez dr. G. Ebersa, tłumaczona z niemieckiego, w trzech tomach; „Jak odszukałem Livingstona" podróż przez H. Stanlego, podług przekładu H. Loreau; „Kaprys panny Julii" komedja opowiadana przez autora „Kłopotów starego komendanta"; „Moje, Twoje, Jego powieść współczesna przez Maurycego Jokaya, przełożoa przez panię A. Callier, w dwóch tomach i wreszcie nowe wydanie „Pamiętników Paska", z przedmową i objaśnieniami Z. Węclewskiego, profesora uniwersytetu. Ze wszystkich wydań, wydanie to jest najdokładniejsze, szczególną zaś wartość nadają mu komentarze Węclewskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przestroga dla właścicieli chmielarń i chmielu. Dzienniki od spekulantów przekupione, donoszą i krzyczą jednogłośnie, że tego roku taki urodzaj chmielu grozi producentom, że będą musieli dawać ten towar półdarmo!

Otóż ze źródeł najpewniejszych, z Czech, z Bawarji i z Ameryki pochodzących, są wiadomości wręcz przeciwne, że zbiory chmielu tegoroczne są bardzo mało obiecujące. To samo doświadczamy i widzimy u nas w kraju, z rozwijania się słabego i późnego nie więcej tylko pół zwykłego plonu spodziewać się można. Widoczna zatem łapka na producentów!!

Kazimierz Andruszowski.

Sprawozdanie targowe spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 16. czerwca 1877.

Usposobienie mdłe i zniżkowe w handlu zbożowym nie ustąpiło dotąd, a to na wszystkich targach miejscowych i zagranicznych, z małym wyjątkiem we Francji, gdzie brak dowozu z Odessy czuć się daje. Wszystkie jednak sprawozdania, które

otrzymujemy zgadzają się na to, że nie widoki pomyślnych zbiorów, które zresztą w skutek obecuej posuchy zmalały, zwłaszcza co do jarzyn — ale spekulacja kupiecka na zniżkę w handlu zbożowym wpłynęła, nigdzie bowiem pokrycia niema do nowych zbiorów, a zboże moskiewskie nie jest już w stanie pokryć całej potrzeby do żniw. To też jest wszelka nadzieja, że handel przed żniwami jeszcze się ożywi. Sprawozdania z południowych Węgier i Slawonii mówią o bardzo niepomyślnym zbiorze rzepaku, którego wydatek ma być bardzo skąpy.

Podajemy tu ceny nominalne:

Cennik.

Za 100 kilogramów netto płacono: Pszenica biała od 11·— do 13·25, żółta od 11· – do 13·—, czerwona od 11·— do 13·25. Żyto 8·50 do 9·20. Jęczmień 6·— do 7·—. Hreczka 6·— do 7.—. Kukurudza —·— do —·—. Owies 6·— do 6·70. Proso —·— do 6·—. Groch 6·50 do 8·—. Koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—. Okowita za wiadro —·— do 14·50.

Dyrekcja.

Lwów dnia 18. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·25 do 13·— zł.
Żyto 100 kilogramów od 8·— do 9·— zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·50 do 7·— zł.
Owies 100 klgr. od 5·70 do 7·75 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·25 do 6·50 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 6·25 do 8·— zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·25 do 8·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·25 do 8·75 zł.
Bobik 100 klgr. od 6·— do 7·— zł.
Wyka 100 klgr. od —·— do 5·— zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40—50 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 24·— do 28·— zł.
Kminek 100 klgr. od 54·— do 57·— zł.

Nasiona oleine: Rzepak zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł., na sierpień —·— do —·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. na sierpień od —·— do —·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 14·50 do 15·— zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·50 do 9·75 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 32·35 zł., na lipiec, wrzesień do 33·30 zł.

Wiedeń dnia 18. czerwca. (Telegram *Gazety Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 1991, z innych prowincji 2568, razem 4446 sztuk wołów. Płacono za 100 kilogr. za woły galicyjskie po 53 złr. 50 ct. do 57 złr., za kolorowe od 58 do 69 złr. 50 cnt.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 19. czerwca. Według otrzymanych tu wiadomości przyszło w francuskim senacie do senzacyjnego epizodu podczas odczytania mesażu Mac-Mahona. Jeden z senatorów zapytał, kto kontrasygnował mesaż prezydenta? Na to porwał się z swego miejsca Wiktor Hugo i z całej siły, grzmiącym głosem zawołał: „Polignac!"

Jenerał Klapka wyjechać miał do Erzerum aby zdać sprawę sułtanowi z położenia rzeczy na azjatyckim teatrze wojny.

Ateńscy studenci zorganizowali się w towarzystwo pod nazwą „falangi". Związek ten ma na celu roznamiętnić opinię kraju i porwać go do akcji wojennej.

W Bozen rozpoczął się wczoraj senzacyjny proces przeciw Anglikowi Tourville, który zeszłego roku wtrącić miał swoją bogatą żonę w przepaść, na której dnie śmierć znalazła. Prokuratorja oskarza Tourvilla o skrytobójstwo. Oskarzony sam się broni.

Praga d. 19. czerwca Tutejszy *Abendblatt* ogłasza cyrkularz Gregra do gmin, wzywający do manifestacji na cześć „bohaterskiego moskiewskiego narodu". Starostowie otrzymali polecenie udaremniać podobne demonstracje.

Wiedeń dnia 19. czerwca. Brodzka deputacja była u ministrów i miała posłuchanie u Najj. Pana prosząc, aby w razie zniesienia wolnego cłowego okręgu w Brodach miasto doznało odpowiednich uwzględnień w stadjum przejściowem. Cesarz rzekł deputacji: „Wiem, jak dotkliwie da się uczuć zniesienie wolnego okręgu cłowego waszym interesom, ale nie możecie przecież żądać wieczystego istnienia przywileju, skoro wszystkie wolne okręgi cłowe bez wyjątku mają być zniesione." Deputacja uczyniła uwagę, że miasto Brody nie żąda wyjątku dla siebie, ale prosi tylko o uwzględnienie w perjodzie przejściowym. Najj. pan przyrzekł, że życzenie to będzie spełnione.

Trydent d. 17. czerwca. Dopiero po powrocie dr. Dordi z Inspruku, zapadnie formalne postanowienie co do złożenia mandatów przez posłów włoskiego Tyrolu; na pewne jednakże przypuszczać można, że wszyscy południowo-tyrolscy deputowani jeszcze w tym miesiącu zawiadomią prezydjum Izby deputowanych, że zrzekają się swych mandatów.

Bukareszt d. 17. czerwca. Ristics konferował całą godzinę z kanclerzem. Książę Gorczaków powtarzał z naciskiem, że jedynem pragnieniem cara jest polepszenie losu wschodnich chrześcian bez różnicy narodowości i religii, i oznajmił, że życzenie to, wykluczające wszelkie uboczne cele Moskwy, uznał cesarz austrjacki i niemiecki za uprawnione. Co do Serbii, oświadczył ks. Gorczaków bez ogródki, że według jego zdania, Serbia musi pozostać zupełnie neutralną, a przez to właśnie będzie Moskwa w możności zrobienia czegoś w swoim czasie dla uprawnionych interesów Serbii. W. ks. Mikołaj oświadczył także, iż operacyjnego terenu nie można rozszerzyć na Serbię.

Według doniesień z pewnych źródeł, przyjął car księcia Milana bardzo uprzejmie, lecz nie było mowy o domniemanej akcji Serbii.

Ignatiew rozmawiał z Risticzem przez dwie godziny, i wspominał o zeszłorocznych wypadkach. Ignatiew zapewniał, że Moskwa uwolni Bułgarję od bezpośredniego związku z Turcją, lecz nie utworzy nowych politycznych organizmów na półwyspie Bałkańskim. Jenerał, zostający w wielkich łaskach u cara, powiedział: „nic nadszedł jeszcze czas do radykalnego rozwiązania kwestji wschodniej

Kogolniczano i Risticz ułożyli się w sprawie utworzenia rumuńskiej ajencji w Belgradzie.

Książę Milan wraca jutro do Belgradu; podróż jego nie miała politycznej doniosłości.

Konstantynopol d. 17. czerwca. Oddział wojsk posiłkowych pod komendą Ismaila-Kurd-baszy, który przed przemagającemi siłami Moskali cofnął się w okolice miasta Erzinghan, na zachód od Erzerum, powrócił tąż samą drogą, oczekuje w Killy na nadejście głównej siły, z którą połączywszy się, pójdzie ku północy, do Hassan-Kaleh; w trójkącie bowiem, jaki ta miejscowość z Olti do Erzerum tworzy, spodziewają się stanowczej bitwy. Przesyłki amunicji odchodzą ztąd ciągle do Trebizondy dla zaopatrzenia armii Muktara-baszy i Erzerum.

Odessa d. 17. czerwca. „Argonaut" pod dowództwem porucznika Puszkina, wysłany w celu wyszukania łodzi torpedowej, wrócił bez żadnego skutku. Na łodzi torpedowej, wybudowanej w Anglii i jednej z najlepszych, znajdował się porucznik Puszczkin, maszynista Morosów, i pięciu majtków.

Raguza d. 17. czerwca. Turcy zdobyli wąwóz Duga w sobotę rano. Według nadeszłych tu wiadomości, mieli Czarnogórcy w ubiegłym tygodniu stracić do trzech tysięcy poległych i rannych. Książę Nikita przeniósł swą główną kwaterę o dwie mile na południe od klasztoru w Ostrogu. Książę skłoniłby się na zawieszenie broni na 14 dni.

Paryż d. 17. czerwca. Nie ulega wątpliwości, że senat zezwoli na rozwiązanie Izby. Wczorajsza debata w Izbie deputowanych nad interpelacją była spokojniejszą, aniżeli się spodziewano. Nieprawdą jest, aby Mac-Mahon w układzie z legitymistami miał się zrzec innych kandydatur. W Nantes uwięziono zecera Lacere, który zfabrykował telegram, Mac-Mahonowi przypisywany i w Bretanii rozszerzony; telegram ten zapowiadał nową wojnę z Prusami. Bonapartyści rozpowszechniają manifest, według którego Napoleon IV. zniży służbę wojskową na 3 lata, zniesie podatki pośrednie i akcyzę, podwyższy zarobek, przywróci stolicy świętej niezawisłość, a ojczyźnie stracone prowincje; udzieli amnestję komunie, i oczyści kraj z agitatorów republikańskich i wszelkich innych.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Donoszą ze źródeł pewnych, że niezdrowy klimat Rumunii bardzo zaszkodził zdrowiu cara, z tego też powodu odjedzie on wkrótce z Plojeszti do Kijowa.

Paryż d. 16. czerwca. *Memorial diplomatique* donosi, że angielski gabinet oświadczył Grecji, iż nie ścierpi ani wypowiedzenia Turcji wojny, ani nieprzyjacielskiej działalności w Epirze i Tessalii.

Raguza d. 17. czerwca. Donoszą z Cettyni, że Turcy na 3.000 koniach wprowadzili prowiant do Niksiczu. Szczegółów nie ma.

Raguza d. 17. czerwca. Nadeszły tu doniesienia o zaopatrzenin Niksiczu w żywność. Sulejman-basza rozwija dalej swe zaczepne działanie.

Bukareszt d. 17. czerwca. Książę Milan pojedzie we środę znowu do Plojeszti. Komenda armii i główna kwatera są jeszcze w Plojeszti. Przesilenie ministerjalne przeszło; żaden nowy minister nie wstąpił do gabinetu.

Ickany d. 17. czerwca. Z Turn-Magurelli donoszą, że od 11. bm. poczyniono tam zarządzenia, z których można wnosić, że wkrótce zajdą ważne wypadki między Dżiurdżewem a Alutą. Przystęp do Dunaju wzbroniony nawet rumuńskim chłopom; ci, którzy właśnie pola uprawiali, musieli się oddalić, i porzucić robotę. Kordon wojskowy zamknął ściśle przestrzeń, do której przystępu wzbroniono.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Przed zamknięciem parlamentu przedłoży mu rząd projekt ustawy szkolnej, według której nauka będzie odtąd w całem państwie obowiązkową, i udzielaną będzie według jednakowych zasad.

Konstantynopol d. 17. czerwca. Zuhdi-bej, wysłany do Londynu dla traktowania o pożyczkę 5 milionów funtów, zawiadomił telegrafem ministra skarbu Jussufa baszę, iż połowa pożyczki jest już pokrytą, i że dla zakończenia interesu oczekuje tylko przybycia p. Forstera z banku ottomańskiego.

Erzerum d. 14. czerwca. Pod Karsem były znaczne utarczki. Muktar-basza przygotowuje się do offenzywy. Centrum zostało wzmocnione dziewięciu batalionami, które przybyły z Chorassan, Köpriköi, Hassan-Kaleh i Deve-Bojnu. Na prawem skrzydle posunięto kilka batalionów z Delibaby do Toprak-Kaleh. Lewe skrzydło, składające się z 14 batalionów, stoi koło Olti i Pennekgerd. Marsz ku Karsowi rozpocznie się zaraz po przybyciu przyobiecanych posiłków, to jest 3 batalionów nizamów z piątego korpusu, 350 żołnierzy z polskiego legionu, i trzech pułków regularnej kawalerji.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pożyczki i pożyczki zaciągają teraz Moskwa i Turcja. Zaledwie więc pierwsze kroki wojenne rozpoczęły się, już Moskwa i Turcja nie mają pieniędzy. Moskwa spodziewa się, iż w Niemczech zdoła pożyczkę uzyskać. Banki niemieckie nie wzięły jednak pożyczki moskiewskiej na siebie, lecz podjęły się jedynie zbierania subskrypcji. Ale nim jeszcze przystąpiły do ogłoszenia subskrypcji, ogłasza rząd niemiecki pożyczkę dla siebie, czem paraliżuje mocno moskiewską. Turcja spodziewa się, iż w Anglii uda się jej zaciągnąć pożyczkę. Połowę żądanej kwoty już ma zabezpieczoną, ale nie spuszcza się na pewność tej pożyczki, lecz parlament uchwala pożyczkę w kraju przymusową, ażeby nie brakło rządowi funduszu do prowadzenia dalszej wojny.

Że Turcja bez pieniędzy podjęła wojnę, dziwić się nie można. Była zmuszoną do tego. Lecz że tak obszerne państwo jak Moskwa, które lat dwadzieścia kilka nie miało wojny zewnętrznej, bez zabezpieczenia sobie funduszów rozpoczęło wojnę, to wcale źle świadczy o jego finansowem gospodarstwie. A jeśli pożyczka moskiewska za granicą tak się nie powiedzie, jak nie dawno temu pożyczka wewnętrzna, cóż wtedy pocznie?

Z nad Dunaju niema dziś żadnej nowej wiadomości. Z Azji jedynie doniósł telegram, iż Muktar-basza przeszedł w ofenzywę, a prawe jego skrzydło, zaatakowane pod Mollah-Sulejman przez lewe skrzydło moskiewskie, pod wodzą Tergukasowa od Bajazetu idące, odparło Moskwę d. 15. bm., a dnia 16. idąc za cofającym się nieprzyjacielem, stoczyło z nim pomyślną potyczkę pod Alaszkert. Z pod Karsu Turcy donoszą, iż załoga przez 3 dni robiąc gwałtowne wycieczki, zburzyła roboty oblężnicze Moskwy, zadawszy jej znaczne klęski. Z biuletynów moskiewskich dojść można, że istotnie Turcy z Karsu odnieśli zwycięztwo nad oblęgającymi.

Z Kaukazu niepomyślne dla Moskwy nadchodzą wiadomości. Już nie ulega prawie wątpliwości że nie tylko Abchazowie, lecz i Gruzińcy i Mingrelowie powstali. Ostatnie powstanie Gruzińców było w r. 1863, na wiadomość, iż Polacy powstali. Wtedy ich Moskwa stłumiła była. Zdaje się iż cisza, która panuje na granicy Mingrelii od Batum, gdzie Oklobżia operuje, również jak cofnięcie się Moskwy od pochodu na Erzerum, spowodowane zostały powstaniami na Kaukazie, dokąd musiano część operujących w Armenii tureckiej wojsk odesłać.

Obawa bombardowania Odessy przez turecką flotę znacznie musiała się zmniejszyć, skoro, według telegraficznego doniesienia *Pester Lloyda* ma tam w początku lipca przybyć carowa wraz z żoną w. księcia następcy tronu, i zabawić kilka tygodni.

Do *Times* doniesiono 14. bm., że jeńcy schwytani przy bezowocnym ataku moskiewskich łodzi torpedowych na tureckie monitory pod Suliną, odstawieni zostali tegoż dnia do Konstantynopola. Są to sami Moskale i znajdują się między niemi porucznik marynarki Puczkin, którego opowiadanie o tym wypadku zgadza się w zupełności z tureckim raportem.

Zapowiadana na zeszły piątek interpelacja lorda Stanleya w Izbie lordów w sprawie polskiej miała miejsce rzeczywiście, atoli nadano jej znacznie mniejsze rozmiary, aniżeli projektowano zrazu. Niemniej przecież dyskusja wywiązana nad nią, a zwłaszcza odpowiedź rządu, była dotkliwym policzkiem danym przez Anglię Moskwie. Pierwszy głos zabrał interpelant lord Stanley of Alderley i zwróciwszy uwagę Izby na korespondencję ogłoszoną w *Blue booku* w sprawie prześladowania unitów w Polsce, zapytał rząd dlaczego w postępowaniu swojem jest tak nielogiczny i podczas gdy protestował przeciw okrucieństwom tureckim w Bułgarji, miał tyle względów dla Moskwy i przez palce patrzał na jej barbarzyństwa, rzezie i mordy w Polsce. Lordowie Haughton, Ripon, Wareny i Fortescue wzięli udział w dyskusji, bądź popierając Stanleya, bądź starając się osłabić doniosłość zarzutu. Po nich dopiero wystąpił lord Derby i oświadczył, że Anglia nigdy się nie wahała i nigdy się nie zawaha wystąpić w obronie humanitaryzmu i cywilizacji, ale w danym razie przeciw moskiewskim okrucieństwom w Polsce protestować nie mogła, gdyż nie miała do tego żadnego prawa. Całość i nietykalność terytorjum państwa moskiewskiego nie jest gwarantowana przez Europę, przeto też wewnętrzne nadużycia rządu, mogące do naruszenia tej całości doprowadzić, nie obchodzą Europę. Inna rzecz z Turcją; integralność ottomańskiego cesarstwa jest gwarantowana przez mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim; przeto też wszystkie zaburzenia wewnętrzne, mogące do rozbicia się Turcją doprowadzić, zahaczają o tę gwarancję i czynią wyłom w traktacie obowiązującym całą Europę. Z tego to powodu rząd Anglii nietylko miał prawo, ale nawet musiał protestować przeciw okrucieństwom w Bułgarji. Oświadczenie to rządu przyjęto do wiadomości i dyskusję nad interpelacją zamknięto.

Wiedeń 18. czerwca. Petersburgski korespondent do „Politische Correspondenz" donosi, że gdy ustne oświadczenia Szuwałowa zadowolniły gabinet angielski zupełnie, Szuwałow według życzenia gabinetu angielskiego umocowany był wręczyć pisemne to oświadczenie, iż Moskwa respektować będzie angielskie interesa co do kanału Suezkiego, co do Egiptu i co do zatoki Perskiej.

Nadesłane sprawozdania ambasadorów konstatują, że to oświadczenie wywołało i u innych dworów pomyślne wrażenie.

Korespondent podnosi dalej, że wojowincze skłonności Grecji i Serbii wcale nie konwenują Moskwie. Podróż Milana do Plojeszti jest wyłącznie dziełem jego własnej inicjatywy. Car dwa razy na zapytanie Milana, czy przybyć może, dawał odmowne odpowiedzi. W serbskiej kwestji samym jedynie Austro-Węgrom należy się wielkie, decydujące słowo. Dla Serbii Moskwa przecie nie dopuści oziębienia dobrych swych stosunków z Austrją. W chwili, gdy armie moskiewskie maszerują, skończona już jest rola Serbii na półwyspie bałkańskim.

(Ta korespondencja Moskala-dyplomaty jest co do Anglii czystą ironią, a co do Austrji podyktowana chęcią uśpienia jej. Jeśli istotnie Szuwałów tylko co do Egiptu, kanału Suezkiego i zatoki Perskiej dał uspakajające zapewnienia, to gabinet angielski musiał się już zdecydować na wojnę. Przecież Anglia ani o Suez ani o Egipt, ani o zatokę Perską obawiać się nie może. Jej chodzi o Dardanele i Konstantynopol, a w tym względzie dziś już z pisemnem oświadczeniem Moskwy może rząd angielski wystąpić przed parlamentem, iż Moskwa żadnych nawet obietnic nie czyni co do Stambułu i Dardanelów.)

Wiedeń 19. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacji regnikolarnej odczytano nuncjum deputacji austrjackiej i uchwalono w drugiem nuncjum dać odpowiedź wyczerpującą, i równocześnie zaproponować wysłanie podkomisji do prowadzenia dalszych rokowań. Kroat Jakics przedkłada wotum separatum. Ułożenie dalszego nuncjum powierzono Falkowi.

Berlin 19. czerwca. „Reichsanzeiger" ogłasza postanowienie cesarskie, kontrasygnowane przez księcia Bismarka, dotyczące zaciągnienia pożyczki państwowej w kwocie 77,731.321 marków, po 4 od sta, płatnych 1. kwietnia i 1. października. Obligacje opiewać mają na 200, 500, 1000, 2000 i 5000 marków.

Moskwa 18. czerwca. Pierwszy transport jeńców tureckich z Azji przyprowadzono dzisiaj: 22 oficerów i 97 szeregowców. Wysyłają ich dalej do Tweru i Włodzimierza.

(Są to wzięci w niewolę pod Aleksandropolem, gdzie dnia 23. kwietnia bez wypowiedzenia wojny Moskale niespodzianie napadli i otoczyli posterunek graniczny).

Bukareszt 19. czerwca. Prezydent Izby składa swój urząd, gdyż jego przekonania nie zgadzają się z postępowaniem Izby. Izba jednogłośnie nie przyjmuje dymisji. Rosetti upiera się przy dymisji. Sądzą, że da się nakłonić do pozostania.

Londyn 19. czerwca. W Izbie niższej oświadcza sekretarz ministerstwa marynarki, iż Hobarta baszę wykreślono ze spisu oficerów angielskich.

Wiedeń 19. czerwca. Na wczorajszej konferencji posłów u ministra-prezydenta oświadczyła się większość obecnych za odroczeniem Rady państwa najpóźniej dnia 15. lipca, a zwołaniem jej na 1. października. Według „Pressy" minister-prezydent oświadczył, że delegacje będą zwołane na wrzesień, a sejm galicyjski na sierpień.

Londyn dnia 19. czerwca. Office Reuter donosi z Ruszczuka dnia 18. czerwca: Ostatniej nocy na rumuńskim brzegu spostrzeżono wielki ruch silnych moskiewskich oddziałów wojskowych, które od Giurgewa ku pierwszej wsi w górę Dunaju, ku Słobodzi się posuwały. Ruch ten rozpoczął się o 7. godz. wieczór a trwał aż do północy.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 19. czerwca. Izba posłów przyjęła projekt rządowy co do zmian przy wymiarze akcyzy od wyrobu cukru.

Wniosek Pfeifra co do usunięcia częstych egzekucyj realnych za podatki w Krainie przekazano komisji budżetowej. Minister finansów zaprzeczył, ażeby urzęda podatkowe postępowały bezwzględnie w Krainie. Nadużycia, które się zdarzały, usunięto. Najlepszym środkiem zapobieżenia skargom, byłoby przyspieszyć regulację podatku gruntowego.

Minister-prezydent odpowiada na interpelację Woszniaka co do rozwiązania sejmu kraińskiego. Korona posiada niezaprzeczone prawo rozwiązania sejmu. Rozpisanie i wyznaczenie terminu nowych wyborów zarządzono jak w r. 1870, uwzględniając stosunki Krainy.

Londyn dnia 19. czerwca. W Izbie niższej minister marynarki zbijał niepokojące zdania o zbudowanych na wzór „Inflexible pancernikach. Powiedział on, iż Anglia co do fabrykacji torpedów wyprzedziła wszystkie inne kraje. Anglja nie ma zamiaru budowania wielu łodzi torpedowych, które nie okazały się przydatnemi do żeglugi morskiej.

W Izbie wyższej, przy rozprawach nad projektem do ustawy o pogrzebach, przyjęto większością 16 głosów artykuł, któremu się rząd sprzeciwiał, dozwalający jedynie anglikańskiemu kościołowi publicznych, pogrzebowych uroczystości. Dalsze rozprawy odroczono, ażeby rząd mógł nad tą kwestją się zastanowić.

Wiedeń dnia 19. czerwca. Rada państwa będzie odroczoną przed 15. lipca. Zwołana będzie znowu równocześnie z delegacjami na dzień 3. września. Sejm galicyjski zwołany będzie na pierwsze dni sierpnia.

Podług nadeszłych z Rumunii wiadomości, w wojsku moskiewskiem nad Dunajem wybuchła cholera.

Zara dnia 19. czerwca. (Ze źródła szczególnego). Turcy wtargnęli w trzech kolumnach do Czarnogóry: jedna przez Ozdrinik (od Niksicza) do Dersna, druga doliną rzeki Cety do Dopoliewic, trzecia przez Povia ku Bogeticom, gdzie Czarnogórcy mają nagromadzoną amunicję i żywność, i gdzie od wczoraj trwa walka. Główna kwatera księcia jest w Oranidole.

Ateny dnia 19. czerwca. Umarł dziś poseł austro-węgierski, Münch-Belinghausen.

Bukareszt dnia 19. czerwca Rokowania o ewentualne zawarcie rumuńsko- moskiewskiego przymierza trwają dalej. Widać wszelkie symptomata rozpoczęcia operacyj wojennych.

Wersal dnia 19. czerwca. Posiedzenie Izby. Po mowach kilku deputowanych z lewicy którzy, ganili akt z 16. maja i przemawiali za republiką, wnosi Choiseul następujący porządek dzienny:

Zważywszy że utworzony dnia 17. maja przez księcia Broglie gabinet wbrew ustawie o większości, będącej regułą dla parlamentarnych rządów, powołany został do steru;

Zważywszy iż gabinet ten od od początku wiwijał się od wszelkiego oświadczenia przed reprezetantami kraju;

Zważywszy iż całą administracyę wywrócił, ażeby wszelkiemi rozporządzalnemi środkami wywierać pressje na powszechne prawo głosowania;

Zważywszy iż gabinet ten reprezentuje tylko koalicję monarchicznych partyj, kierowaną inspiracjami partyj klerykalnej;

Zważywszy, że od 17. maja puszcza bezkarnie wszystkie ataki na reprezentację narodową i podburzania do naruszenia konstytucji i ustaw;

Zważywszy w końcu, że z tego powodu jest niebezpiecznym dla porządku i pokoju, a równocześnie przyczyną wstrząśnienia i zastoju handlu i przemysłu;

Izba oświadcza, iż to ministerstwo nie posiada zaufania narodu.

Minister robót publicznych, Paris, oświadcza, iż ten porządek dzienny nic nie zawiera, coby ministrów zdziwić mogło. Z poprzednich mów można go było przewidywać. Izba dzisiaj może wypowiedzieć swe zdanie; senat jutro je wypowie. Jeżeli senat zawotuje rozwiązanie Izby, to kraj z swej strony rozstrzygnie między koalicją wszystkich lewic i koalicją wszystkich konserwatystów.

Poczem powyższy porządek dzienny Izba przyjmuje 363 głosami przeciw 158 głosom.

Lwów, z Izby handlowej 19. czerwca.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	210 75	213 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	99 —	102 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	225 —	229 —
„ kred. gal. po 200 złr.	218 —	222 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25
„ „ „ 5 pr. okres.	82 85	83 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	87 50	89 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 10	91 20
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 50	85 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 5
Napoleondor	10 4	10 16
Półimperjał rosyjski	10 15	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 34½	1 36½
100 Marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	111 —	113 —
Kupony w srebrze	110 50	112 75

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 19. czerwca 1877.

godzina 10 minut 46. przed południem.

Akcje kred.	142 20.	Anglo-austr.	68 50
Kolei Kar. Lud.	211.75	Kolej połud.	7? 50
Napoleondor	10.09.	Usposobienie, stałe.	

WIEDEŃ 19. czerwca 1877.

godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	162.50.	Węgier. kred.	184.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68 50
Unionsbank	45.75.	Kolej Kar. Lud.	213 —
Nordbahn	188 25.	Kolej południ.	76 50
Kolej Alföld.	101.75.	Kolej Elżbiety	144.—
Kolej Lw.-czer.	100.—.	Węg. Nordostb.	97.—
Rudolfsbahn	108.50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	62.—.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	130.50.	Kolej siedmiog.	82.—
Verkehrsbahn	77.50.	Losy tureckie	12 25
Węg. galic. kolej	84.25.	Kolej państw.	229 25
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	73.—
Kolej Albrechta	30.—.	Marki niemieckie ct.	61.85

Rosyjski rubel papierowy 1.35.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 18. czerwca. Russ. Banknoten 218.45. Credit. Act. 229.—. Lombarden 124.—. Galizier 85.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.10. Oesterr.-Banknoten 161.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne	po	82 90	83 50
5% „ „	po	76 75	77 50

Lwów, dnia 19. czerwca 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 56 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 53 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
56 dekgr. Congo cesarska 2 zł.
" " Familijna 3 zł.
" " Melange de Moskau 4 zł.
" " Emperial 5 zł.
" " Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
1981 19—?

KSIĘGARNIA
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie poleca
Książki na nagrody
szkolne (premja)
w wielkim wyborze.
2528 1—6

Naturalne
WODY
mineralne
krajowe i zagraniczne
2467 poleca handel 2—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42

KAUKAZ
przez
Mateusza Gralewskiego
wychodzi zeszytami pięcioarkuszowemi, całość obejmie 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie **3 złr.** w ładnej oprawie w płótno angielskie **3 zł. 80 ct.**
Druk ukończonym zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną. 2455 4—6
Adres wydawnictwa:
Księgarnia Polska
Lwów, 12. ul. Kopernika.

Folwark Krasne
poczta i stacja koleji w miejscu. ma do zbycia 2508 3—3
Żniwiarkę Johnstona
mało używaną w bardzo dobrym stanie. Zgłosić się do Zarządu.

Majątek do sprzedania
Dobra Pisarzowa,
położone przy gościńcu Bochnia - Nowy Sącz, ćwierć mili od Dunajca, mające 190 austr. morg. lasu bukowego i jodłowego, gotowego do wycięcia, 50 morg. pola, 4 morgi sadu owocowego, obszerne zabudowania mieszkalne i gospodarskie, tartak, propinacja, przynosząca 400 zł. rocznie, jest z inwentarzem żywym i martwym, w całości w części wymienionych przedmiotów za umiarkowaną cenę do sprzedania.
Bliższą wiadomość udzieli rzetelnym i bezpośrednio zgłaszającym się kupcom właściciel
2445 5—6 **Ed. Tatzel,**
Pisarzowa poczta Limanowa

Żniwiarka
kombinowana (Champion) zupełnie nie używana, z powodu niedojścia zamierzonego gospodarstwa jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Może być dana nawet na wypłat.

Kucharz zdolny poszukuje miejsca. — Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem **J. Polińskiego we Lwowie.**

Zakład hidriatyczny
Franciszka Medweja
w Zawałowie,
ma już łazienki uzupełnione, pokoje umeblowane do wynajęcia, i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 9—12

Co robić?
Rzecz o kwestji:
Neutralność czy udział w wojnie wschodniej przystoi Polakom
przez
Nie - Emigranta
Toruń, 1877. Nakładem księgarni Nowej (W. Małecki.)
Pod tym tytułem wyszła w **Toruniu broszura polityczna** o 28 stronach ścisłego druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w **Administracji „Gazety Narodowej"** i u kolporterów. **Cena 35 ct.** 2441 6 6

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
1951 59—104

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału.
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1891 45 1 0
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Do teraźniejszych zasiewów
TURNIPS
olbrzymi, oryginalny angielski pastewny,
Rzepę ścierniową
okrągłą i długą. 2456 5—6
otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach
Główny skład nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

Dnia 1. czerwca w **serjach wyciągniętych**
Losy państwowe z r. 1839,
które 1. **września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	925	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	500.—
1 piątka . . . . . . „	180	1 piątka . . . . . . „	9.—
1 połowa tej ostatniej . . . „	95	1 połowa tej ostatniej . . . „	50.—
1 ćwiartka . . . . . „	50	1 ćwiartka . . . . . „	26.—
1 dziesiąta . . . . . „	22	1 dziesiąta . . . . . „	12.—
1 dwudziesta . . . . . „	11	1 dwudziesta . . . . . „	6.50

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**
Główna wygrana **280.000 zł.**
Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden rąz na sto lat. 2550 1—?
NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Franzensbad w Czechach.
Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzensbrunn, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel)** w sezonie 1877 rozpoczęła się w butelkach szklannych. Zamówienia na nie, jakoteż na Franzensbadzki muł mineralny i sól mułową przyjmuje tak bezpośrednio podpisana dyrekcja, jak również składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach kontynentu i załatwiają się rychło. Broszury o doniosłych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Franzensbadzkich udzielają się bezpłatnie. 1878 5 6
Zakład kąpielowy Stadt-Eger
tamże, otwarty zostaje z 1. maja, nastręczając w swych wewnętrznych urządzeniach wszystkie możebne dogodności i urządzony jest do kąpieli wszelkich wód mineralnych, mułowych i tuszów.
Stadt-Egerer Brunnen-Versendungs Direction w Franzensbad.

Nauczyciel.
Kto z mieszkających na prowincji potrzebował by dla dzieci szkół normalnych na czas wakacji nauczyciela, może takowego otrzymać za miernem wynagrodzeniem z grona uczni seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Zgłaszać się można ustnie lub piśmnie do dyrekcji szkoły (Chorąższczyzna, ulica Kalicza).

Epilepsje
(padaczkę) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Neustadt, Drezden. (Sachsen).
1831 10 ?
8.000 skutecznie wyleczonych.

Elegancki powóz

damski faetonik, na jednego i dwa konie, o angielskich sprężynach, oliwnych osiach, najprzedniejszej zagranicznej roboty, prawie nowy, jest do **nabycia** za bardzo przystępną cenę. 2473 3—6
Bliższa wiadomość w Administracji tego pisma.

Ajenci
prywatnych asekuracji i kupcy, którzy chcą przyjąć zastępstwo pewnej renomowanej firmy wiedeńskiej, niechaj przyszlą zlecenia pod cyfrą **A. K. & C.** do Annoncen Expedition Rotter & Co. we Wiedniu. 1936 3—6

Med. i Chir.
Dr. Oswald Byk
Akuszer i lekarz chorób kobiecych
ordyn. od god. 2—4 przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 21.** II. piętro
24.9 5—10

Pończochy
damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca **po cenach najprzystępniejszych**
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
234 3—?

Dr. wszech umiejętności lekarskich 2436 5—8
Antoni Mars,
były sekundarjusz szpitala imienia Marji Teresy dla chorób kobiecych we Wiedniu, obecnie sekundarjusz **Zakładu położnic we Lwowie, ordynuje od g. 2—4 po pol. ul. Czarneckiego Nr. 2.** II. piętro.

PODKOWY
z najlepszego **styryjskiego żelaza kutego,** sporządzone według przepisu c. k. państwowego ministerstwa wojny, dla austr. węg. armji i według wzoru c. k. **zakładu weterynarskiego we Wiedniu,** we wszystkich wielkościach i formach, z wewnętrzną pochyłością krawędziową lub bez niej, dalej **gwoździe i śrubki ocylowe** dostarcza 1973 4—6
Fabryka maszyn i podków
Schwabe & Wildenheim,
we Wiedniu, Hernalserhauptstrasse 121.



Skład porcelany i szkła
EDW. GEBHARDTA
we Lwowie
poleca gustowne
WAZONY i DONICZKI
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach i deseniach
oraz 2345 6—10
KULE ogrodowe
we wszystkich wielkościach
po cenach najtańszych.

Promesy na wiedeńskie losy miejskie 2 zł. 50 ct. } i stempel
„ losy kredytowe 4 „ — }
Ciągnienie już 2. lipca.
Główna wygrana **200000** *zł.*
Główna wygrana **200000** *zł.*
Obie promesy razem 6 złr. i stempel.
Losy brunszwickie z wyciągniętą serją, których ciągnienie wygranych nastąpi 30. czerwca 1877, w sumie wygranych 300.000 mark państw. w złocie, sprzedajemy cały los oryginalny po 130 zł., pół losu 70 zł., ćwierć po 35 zł., dziesiątą część po 14 zł., dwudziestą po 7 zł. 2509 3—?
Nyitrai & Co. we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

Zarząd masy konkursowej
Joela Menkes,
podaje niniejszem do wiadomości P. T. Publiczności, że ma na ***składzie wielki wybór rozmaitych***
pieców i kuchen kaflowych
które wraz z postawieniem po cenach zniżonych zbywać będzie.
Obstalunki na prowincję zostaną rychło wykonane.
Piece oraz kuchnie (kaflowe) także angielskie pięknie ozdobione, można już postawione oglądać w składzie pieców i kuchen kaflowych Joela Menkes, przy ulicy kościuszki Nr. 1, gdzie także obstalunki przyjmowane będą.
Zarząd masy konkursowej Joela Menkes.
2531 1—1



Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 16. czerwca 1877
otwiera
Oddział Zastawniczy
i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*
NA ZASTAW
a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.
Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od **9***tej rano do* **3***ciej po południu*
w dnie świąteczne od **8***mej rano do* **10***tej rano.*
2506 3—15
Dyrekcja.

Specjalności Apteki pod „Murzynem"
(*Mohren-Apotheke*)
JÓZEFA WEISSA
w **Wiedniu** Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** apteka Zyg. Ruckera.
Wyroby chemiczno-farmaceutyczne laboratorjum apteki pod Murzynem.
Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.
Wiedeńskie krew oczyszczające pigułki, zasługujące w skutek swych niezrównanych przymiotów na nazwę bogactwa pomiędzy środkami leczniczemi, zawierają przez rzetelne przyrządzenie i należyte zkombinowanie te alkalia i roślinne pierwiastki gorzkie, które działają szczególnie na oczyszczenie krwi i na wzniecenie trawienia, ale zarazem i te przymioty, wydzielające z organizmu te substancje, które mu są szkodliwe. Wiedeńskie krew oczyszczające pigułki mają więc skutek nietylko krew oczyszczający lecz także wzniecający trawienie, sprawiają przeczyszczenie, które dzięki udalemu składowi swemu odbywa się w sposób łagodny, bez bolu.
Cena pudełka 40 ct.

Pastylki żelazisto-czekoladowe.
Pastylki te dają podwójną korzyść, są bardzo pożywne a przytem są wielkiej wartości terapeutycznej. Zawierają w sobie tylko te pierwiastki, które organizm odżywiają, i krew dobrze pomnażają.
Żelazisto czekoladowe cukierki mogą być w tych wypadkach chorobliwych zalecone, które objawiają się przez osłabienie, cachexię, konsumpcję soków i niedokrewność, lub zwichnięty obieg krwi. Do tych się zaliczają: taberkuly, przebyte ciężkie choroby, rachitis i bladaczka. Cena pudełka 70 c.

Aromatyczna salicylowo-kwasowa woda do ust.
Doskonała toaletowa woda do płukania ust. Zapobiegający środek psuciu się zębów i wszelkiemu bolowi tychże. Po jedzeniu, dla każdego dbającego o czystość, niezbędna rano i wieczorem. Cena flaszki 50 c.

Preparaty z Vaseliny.
Nowy środek kosmetyczny toaletowy.
Vaselina, nowy produkt chemii, jest zupełnie bezwonna i przedstawia rodzaj masła lub galarety. Otrzymuje się za pomocą rozgrzewania i parowania petroleum w Ameryce, gdzie też w szpitalach Nowego Yorku używa się z najlepszem powodzeniem; to też na wystawie powszechnej w Filadelfii wynagrodzona została przez przysięgłych złotym medalem.
Vaselina doskonale działa w chorobliwym stanie skóry, odmrożeniach, liszajach, wyrzutach, zaczerwienieniu skóry, ranach od cięcia lub oparzenia. Jednem słowem łączy w sobie wszystkie przymioty petroleum w najwyższym stopniu.

Wyrabiamy 4 preparata z Vaseliny
COLD CREAM z VASELINY.
Takowy przewyższa gliceryne, jako też wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek rozmiękczający i konserwujący skórę. Cena słoika 60 c.

Maść Vaseliny.
Na wszelkiego rodzaju rany, liszaje, wrzody, okaleczenia itd. Cena słoika 60 c.

Mydło z Vaseliny.
Jest najdoskonalszem mydłem pod każdym względem i składa się z 20% czystej Vaseliny. — 1 sztuka mydła 50 c.

Pomada z Vaseliny.
Takowa przyczynia się do rośnięcia włosów i jest zarazem środkiem toaletowym oczyszczającym skórę na głowie, ponieważ usuwa wszelkie chorobliwe wyrzuty jak łuskę, strupy i t. d. — Cena słoika 60 c. 2480II 1—3

Odontyna (Pasta do zębów).
W porcelanowych słoikach po 80 c. Pasta ta jest najdoskonalszym środkiem do czyszczenia zębów, utrzymania ich w zdrowiu i białości, usuwania bez bolu winnego kamienia, wzmacniania dziąseł i zapobiegania ich krwawieniu się.

OSTRZEŻENIE.
Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu dowiedziały się, że od niejakiego czasu ktoś jeździ po Węgrzech, oświadczając, że jest naszym wojażerem, że przyjmuje obstalunki i zaliczki w naszem imieniu, dając adres filij naszego domu w Wiedniu: Kärtnerstrasse Nr. 55.
Ponieważ to wszystko jest oszustwem, ostrzegamy Szanowną Publiczność, aby się miała na baczności przed wszystkiemi osobami, które udawać będą naszych wojażerów, gdyż **Wielkie Magazyny „Au Printemps"** w Paryżu nie mają nigdzie Filij i nigdy nie wysełają wojażerów.
Skargę dotyczącą tego oszustwa złożyliśmy już na ręce prezydenta policji w Wiedniu, któremu się może uda wynaleźć tego oszusta.
Wielkie Magazyny Au Printemps korzystają z tej okoliczności aby zawiadomić Szanowną Publiczność, że obecnie coroczna wyprzedaż sezonowa ma miejsce i że odpowiednie katalogi wysełają się Paniom, które takowych jeszcze nie odebrały na żądanie
Listy adresować upraszą się:
a Monsieur **Jules Jaluzot**
Grands Magasins du Printemps
à Paris.
1815 1—3

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwa.
„Puritas"
(Mleko odmładzające włosy).
„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.
„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, a ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
2487 3—3
„PURITAS",
nie farbuje tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów
OTTO FRANZ we Wiedniu
Mariahilferstrasse Nr. 38.
Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza: w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kiiöla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.

Molla proszki seidlickie.
WARNUNG.
Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 20 5 13—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Aleziewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Gliniunach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohnis ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Michalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schnitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Huiner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Krun apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Job. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**
A. MOLL, we Wiendniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skariа.